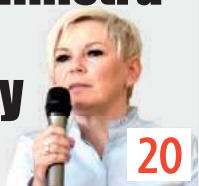


Opole: Jarmark
Opolski tuż, tuż.
Zagra Video



Małgorzata Borowiak

Opole: Jest zgoda ministra
obrony narodowej
na utworzenie klasy
wojskowej



Monika Romanowska

**Trzecioklasiści z Opola
Lubelskiego i Niezdowa
już po I Komunii Świętej**



s. 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

30 maja - 5 czerwca 2023 r. ■ nr 22 (429) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Krwawe sceny. Jeden nie żyje, drugi cudem uszedł z życiem



Zabójstwo 43-latką w Opolu Lubelskim. Usiłowanie zabójstwa 47-latką w Karczmiskach.

25-latek z gminy Opole Lubelskie zadał znajomemu kilka ran nożem, okazały się śmiertelne

47-latka z Karczmisk raniła nożem w szyję męża

Powiat: Nasi
ósmoklasiści już
po egzaminie

s. 5

Kluczkowice:
Już wiedzą,
jak ważne są
pszczoły w życiu
człowieka

s. 20

Niedźwiada Duża:
Runął budynek
gospodarczy.
Jedna osoba
poszkodowana

s. 22

Chodel: Jak
radni zgodzą
się dołożyć
pieniędzy, remizy
przejdą lifting

s. 23

Olbrzymi skok dochodów u naszych wójtów

Tyle zarobili w ubiegłym roku,
kierując gminami (kwoty brutto)

211 tys. zł



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

195 tys. zł



Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska

157 tys. zł



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków

150 tys. zł



Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska

s. 3

Gmina Wilków nie tylko chmielem stoi.

Szparagi uprawiano tu już przed wojną



Stanisław Urbanek
z Wólki Polanowskiej

s. 22

Bór: Zaginiona 93-lata odnaleziona w lesie. Cała i zdrowa

s. 5

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

ST O P K A
wspólnota

Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

3 czerwca – I Festiwal Piosenki Religijnej Dzieci i Młodzieży. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 18.30.

11 czerwca – Jarmark Opolski. Opole Lubelskie, park miejski, godz. 14

11 czerwca – Jubileusz Teatru Fajna Ferajna. Poniatowa, kino Czyn godz. 16.

17 czerwca – Poniatowianki – koncert Capitan Folk. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 20.30.

18 czerwca – Poniatowianki – koncert Varius Manx&Kasia Stankiewicz. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej.

Do 30 czerwca – Wystawa fotografii Teresy Pietras „Odcienie pór roku”. Kluczkowice, Muzeum Regionalne.

Agnieszka Ciekot

Rozmowa z Małgorzatą Borowiak, dyrektorem Opolskiego Centrum Kultury



Jarmark Opolski – impreza, na której warto być. Zagra zespół Video

Już 11 czerwca odbędzie się kolejna odsłona Jarmarku Opolskiego. Czy impreza ta w dalszym ciągu kultywuje tradycje kupieckie i rzemieślnicze Opola Lubelskiego, czy odeszliście już od tego i stawiacie na klasyczną imprezę masową?

- Oczywiście imprezie tradycyjnie przyświeca nadrzędny cel, którym jest nawiązywanie do historycznych tradycji naszego miasta, jednak w ostatnich latach skupiamy się bardziej na promocji tego, co najcenniejsze w naszej gminie, czyli aktywności mieszkańców skupionych w Kołach Gospodyń Wiejskich czy promocji produktów lokalnych. Stąd konkurs Opolskie Smaki organizowany tylko dla stowarzyszeń i KGW z terenu naszej gminy. Chcemy w ten sposób pokazywać mieszkańcom bogactwo kulinarne naszego regionu, ale także doceniać i promować inwencje i zaangażowanie

lokalnych społeczności skupionych w tych grupach. Nie jest to więc klasyczna impreza masowa, choć oczywiście finałowe koncerty na dużej scenie w Parku Miejskim są skierowane do masowej publiczności, osób w każdym wieku.

Czym w tym roku chcecie zaskoczyć mieszkańców?

- Wspólne świętowanie rozpocznie uroczysta Msza



Małgorzata Borowiak,
dyrektor Opolskiego Centrum Kultury

Święta w miejscowym kościele nawiązująca do tradycji Opola Lubelskiego. Po mszy mieszkańcy oraz goście przeemaszerują na teren imprezy w barwnym korowodzie. W Parku Miejskim zorganizowane będą liczne atrakcje, tj. wielkie wesołe miasteczko dla najmłodszych, strefa dmuchańców dla dzieci, tradycyjne stragany kupieckie, kramy rzemieślnicze, strefa pojazdów militarnych, animacje, konkursy i zabawy dla dzieci, koncerty.

Gwiazdą wieczoru jest zespół Video. Skąd ten wybór?

- Wybór gwiazdy imprezy każdorazowo jest wypadkową wielu czynników, takich jak dostępność danego artysty w terminie odbywania się imprezy czy kwestie finansowe. W tym

roku stawiamy na połączenie kilku muzycznych światów, od początkującego zespołu

przez uznaną i rozpoznawalną już artystkę Basię Kawę, aż po gwiazdę imprezy - zespół Video, prezentujący gitarową, mocno rozrywką rockową muzykę, znacznie już bardziej rozpoznawalny i medialny, o czym świadczy choćby blisko ćwierć miliona osób obserwujących tę grupę w mediach społecznościowych.

Proszę zaprosić naszych Czytelników do przyjechania 11 czerwca do Opola Lubelskiego.

- Serdecznie zapraszam na kolejną edycję święta tradycji, lokalnych kulinariów i dobrej muzyki, z czym chcielibyśmy, by kojarzył się Jarmark Opolski. Zapewniam, że z naszej strony dołożymy wszelkich starań, aby wszystkie przygotowane atrakcje spełniły Państwa oczekiwania. Natomiast jeśli ktoś nie będzie mógł osobiście pojawić się w Parku Miejskim, zapraszamy do śledzenia relacji z Jarmarku Opolskiego 11 czerwca w TVP 3 Lublin.

Rozmawiała:
Agnieszka Ciekot - Hunek

REKLAMA

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promiła
23 maja	Kowala	73-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	citroen	blisko 2,5 promiła

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
2 - 4 czerwca	Super Mario Bros. Film	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
2 - 4 czerwca	Super Mario Bros. Film	18.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
2 - 4 czerwca	Szybcy i Wściekli 10	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

REKLAMA



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

30 maja,
godz. 8.00 - 15.00, Poniatowa
Wieś (2)
godz. 8.00 - 14.00, Wilków (4)
godz. 8.00 - 10.00 i 16.00 -
18.00, Ratoszyn Kol. (3,4,6)
godz. 8.00 - 18.00, Ratoszyn
Kol. (7)
godz. 16.00 - 18.00,
30 maja,
godz. 8.00 - 15.00, Sępólno (1)
1 czerwca,
godz. 7.00 - 17.00, Ratoszyn
Kol. (3,4)
godz. 7.00 - 9.00, Ratoszyn Kol.
(5,7)

Było dobrze, a jest jeszcze lepiej!

Nawet o blisko 70 tys. rocznie

Ale nie u wszystkich, chociaż w znakomitej większości pensje naszych wójtów poszybowały w górę, to mamy i takich, którzy w 2022 r. zarobili mniej. Powodów do narzekania na pewno nie ma za to starosta.

Po oświadczeniach majątkowych burmistrzów nadeszła kolej na analizę majątków starosty i wójtów, którzy swoje oświadczenia musieli złożyć do końca kwietnia br.

I chociaż ich pensje roczne wzrosły już po wyborze na zajmowane obecnie stanowiska, to rok 2022 r. należał do jeszcze bardziej owocnych pod względem finansowym. A wszystko przez wprowadzone przez Rząd RP w 2021 r. nowe przepisy dotyczące wynagrodzeń, jakie przysługują osobom stojącym na czele władz samorządowych, m.in. burmistrzom, wójtom czy starostom. Spory wpływ na wysokość ich pensji mieli radni, ale nie zmienia to faktu, że kwoty, jakie zarobili w roku 2022 r., znacząco przewyższają te z roku 2021.

W 2022 roku najwięcej zarobił Dariusz Piotrowski, starosta opolski. Z tytułu wynagrodzenia za wykonywaną pracę na jego konto wpłynęło ok. 250 tys. zł, jest to o ponad 68 tys. zł więcej niż w roku 2021.

Wśród czwórki naszych wójtów największe powody do zadowolenia ma Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który w ubiegłym roku zarobił ponad 210 tys. zł, co daje prawie 50 tys. zł różnicy - na plus oczywiście - w porównaniu do roku poprzedniego.

Na drugim miejscu uplasował się Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, którego zarobki roczne w 2022 r. wyniosły niemal 195 tys. zł (wzrost o blisko 47 tys. zł).

Ale w naszym gronie mamy i takich, którzy zarobili mniej... Są to Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, którego wynagrodzenie za rok 2022 wyniosło niespełna 157,6 tys. zł, a za rok 2021 - ponad 165 tys. zł co daje nam ponad 7,8 tys. zł mniej oraz Janusz Goliszek, który w roku ubiegłym zarobił niecałe 150,5 tys. zł, dwa lata temu natomiast ponad 152,5 tys. zł (różnica 2,2 tys. zł).

Sporo pokażniej niż w przypadku wójtów prezentują się natomiast roczne wynagrodzenia burmistrzów po wprowadzonych podwyżkach. W porównaniu do 2021 r. pensja Sławomira Plisa, burmistrza Opola Lubelskiego, wzrosła o ok. 120,6 tys. zł i wyniosła 248,3 tys. zł. Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą ubiegły rok zakończył z kwotą o 99,4 tys. zł wyższą niż 2021, zarabiając 228,3 tys. zł. Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej zarobił natomiast w 2021 r. 231,1 tys. zł, czyli o 89 tys. zł więcej.

AG

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy	Wzrost pensji
 Daniel Kuś (46 lat), wójt gminy Wilków	157.587 zł - umowa o pracę, 82,5 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 51.688 zł - zysk z akcji, 85.528 zł - ulga dla rodzin 4+	270 tys. zł, papiery wartościowe (ATHONT, ATSENERGY, BIOTON, GOADVISER, PEKO) na kwotę 15.800 zł, akcje w spółkach handlowych (ATHONAT - 400, ATSENERGY - 3800, BIOTON - 300, GOADVISER - 1100, PEKO - 100)	dom o pow. 150 mkw - 200 tys. zł, dom o pow. 150 mkw - 200 tys. zł, dom o pow. 100 mkw - 300 tys. zł (własność), mieszkanie o pow. 64 mkw - 300 tys. zł (własność), gospodarstwo sadowniczo-chmielarskie o pow. 7,81 ha - 300 tys. zł (własność)	ciągnik Ursus 2812 - 1992 r., Renault Megane - 2005 r., Toyota Camry - 2007 r., Toyota Sienna - 2013 r., McCormik F70 - 2011 r., Fendt V260 - 1992 r., MF 255 - 1986 r., Fendt 270P - 1997 r.	2019 r.: 140,450 tys. zł, 2020 r.: 128.944 zł, 2021 r.: 165.366 zł, 2022 r.: 157.587 zł
 Przemysław Kowalski (41 lat), wójt gminy Chodel	211.352 zł - umowa o pracę, 12.000 zł - świadczenie wychowawcze, 4000 zł - dochód z gospodarstwa	130 tys. zł (mwm)	dom o pow. 155 mkw - 289 tys. zł (majątek odrębny), gospodarstwo rolne 2,75 ha - 160 tys. zł z budynkami o wartości 224 tys. zł (własność, majątek odrębny), działka 0,21 ha - 6 tys. zł (własność, majątek odrębny)	Audi A6 - 2004 r., Mazda CX-5 - 2018 r.	2019 r.: 119,892 tys. zł, 2020 r.: 127.232 zł, 2021 r.: 161.983 zł, 2022 r.: 211.352 zł
 Janusz Goliszek (65 lat), wójt gminy Karczmiska	150.440 zł - umowa o pracę (majątek odrębny), 2860 zł - płatność obszarowa ARiMR, 2600 zł - pomoc finansowa w związku z wystąpieniem szkód w gospodarstwie rolnym, 1000 zł - dodatek dla gospodarstwa domowego z tytułu wykorzystania źródeł ciepła, 5000 zł - sprzedaż porzeczki	26.324 zł (majątek odrębny), pożyczka - 5040 zł do spłaty, kredyt hipoteczny - 62.422 tys. zł do spłaty	dom 170 mkw - 450 tys. zł, gospodarstwo ogólnorolne 6,09 ha - ok. 350 tys. zł (w tym 4,46 ha o wart. ok. 160 tys. zł to majątek odrębny), powierzchnia 0,26 ha (zabudowana) - ok. 600 tys. zł (współwłasność), kontynuacja budowy na działce - ok. 320 tys. zł (mwm)	nie dotyczy	2019 r.: 106,554 tys. zł, 2020 r.: 111.476 zł, 2021 r.: 152.639 zł, 2022 r.: 150.440 zł
 Karol Grzęda (44 lata), wójt gminy Łaziska	194.860 zł - umowa o pracę, 58.200 zł - wynagrodzenie za pracę żony, ok. 1470 zł - zwrot podatku akcyzowego, 21.523 zł - wtróśnięcie kwoty dopłat bezpośrednich, 53.516 zł - odszkodowanie za straty w gospodarstwie spowodowane gradobiciem, 7.782 zł - zwrot VAT z Urzędu Skarbowego, 7.822 zł - pomoc dla rolników, którzy ponieśli straty, 40.000 zł - dochód z gospodarstwa	80 tys. zł (mwm), udziały w spółkach handlowych (FRUVITALAND Sp. z o.o. - 64 udziały, własność, Powiatowy Bank Spółdzielczy w Opolu Lub. - 1 udział - własność); kredyt pomostowy - ok. 13 tys. zł do spłaty, kredyt hipoteczny - ok. 120 tys. zł do spłaty, kredyt konsumpcyjny - ok. 3,8 tys. zł do spłaty	dom 80 mkw - 80 tys. zł (własność), dom 200 mkw - 200 tys. zł (własność małżonki), gospodarstwo rolniczo-sadownicze 12,90 ha - ok. 300 tys. zł, gospodarstwo sadownicze 7,81 ha - ok. 200 tys. zł (własność żony)	opryskiwacz VENTO 1000 I , m. TIFONE - 2009 r. (własność), ciągnik rolniczy KUBOTA M7040n - 2016 r. (własność), wózek widłowy Linde E14 - 2003 r. (własność), Hyundai i40 - 2015 r. (własność), platforma sadownicza MCMS WARKA - 2014 r. (mwm)	2019 r.: 113,780 tys. zł, 2020 r.: 114.392 zł, 2021 r.: 147,869 zł, 2022 r.: 194.860 zł
 Dariusz Piotrowski (46 lat), starosta opolski	249.720 zł - umowa o pracę, ok. 150 tys. zł - dochód z gospodarstwa	140 tys. zł	dom 95 mkw - 659 tys. zł (mwm), mieszkanie 47,5 mkw - 230 tys. zł, mieszkanie 36,27 mkw - 220 tys. zł (mwm), gospodarstwo sadownicze 8,92 ha - 450 tys. zł (mwm)	ciągnik rolniczy Ursus 3502 - 2006 r., opryskiwacz sadowniczy - 2007 r., VW Passat - 2011 r., ciągnik rolniczy Landini 65F - 2001 r., Mazda 3 - 2005 r.	2019 r.: 137,527 tys. zł, 2020 r.: 134.877 zł, 2021 r.: 181.310 zł, 2022 r.: 249.720 zł

W SKRÓCIE

Dostali 15 tys. zł na zajęcia sportowe

Uczniowski Klub Sportowy Zespołu Szkół w Karczmiskach otrzymał dofinansowanie w wysokości 15 tys. zł. Pieniądze pochodzą z rządowego programu „Klub” organizowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Na dodatkowe środki załapały się małe i średnie kluby sportowe, które działają przy placówkach edukacyjnych.

- Dzięki udziałowi w programie nasz klub uzupełni bazę sprzętową, zorganizuje zajęcia sportowe oraz wesprze finansowo szkoleniowców prowadzących zajęcia sportowe z dziećmi i młodzieżą - czytamy na stronie Urzędu Gminy w Karczmiskach.

AG

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 29 maja do 4 czerwca
Dyżur całodobowy:
Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31

Dyżur wspomagający:
Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

20 maja
- Poniatowa. Ptak uwięziony w rynnie.

21 maja
- Poniatowa. Zabezpieczenie biegu.

22 maja
- Niezabitów. Pożar śmietnika.

23 maja
- Opole Lubelskie. Pożar budynku gospodarczego.
- Zofianka. Pies uwięziony w płocie.
- Opole Lubelskie. Pomoc pogotowiu.

24 maja
- Bór. Poszukiwania zaginionej kobiety.
- Niedźwiada Duża. Zawalenie budynku gospodarczego.
- Zosin. Pożar lasu.
- Opole Lubelskie. Wydobywający się dym z samochodu.
- Grabówka. Pożar trawy.
- Poniatowa. Rój pszczoł na placu zabaw.

KAROLINA KOŁODZIEJ
Ekspert ds. nieruchomości

Od kilku lat **pomagam w sprzedaży nieruchomości** na terenie Lublina, Opola Lubelskiego i okolic. Współpraca ze mną gwarantuje jasne zasady – **skuteczna sprzedaż i poszukiwanie nieruchomości**, kompleksowa obsługa, pomoc na każdym etapie transakcji. Większość moich Klientów docenia **skuteczność działania**, profesjonalny marketing, bezpieczeństwo transakcji, sprawne negocjacje czego wynikiem jest **sprzedaż z zyskiem dla Właściciela**.

Zadzwoń i umów się na **bezpłatne spotkanie**.
Zdecyduj czy ta współpraca jest dla Ciebie.

535 991 174

**Lider Nieruchomości**
2021

**BIG CITY BROKER**
NIERUCHOMOŚCI

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Piekarz, Puławy/ Społem	1	3 490,00 zł	u
Ciastkarz, Puławy/ Społem	1	3 490,00 zł	u
Informatyk, Puławy/ PIWet	1	5 000,00 zł	u
Mechanik, Klementowice/ DORKO	1	3 800,00 zł	u
Pracownik fizyczny przy wykopach, Puławy/ TEKAM	1	3 800,00 zł	u
Kucharz, Kazimierz Dolny	1	3 490,00 zł	u
Majster budowy, Puławy/ TEKAM	1	4 500,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Rejestratorka medyczna, Puławy	1	5 500,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Dobrosławów/ TRANTOM	1	4 500,00 zł	u
Pracownik restauracji, Łany	0,5	21,8 zł/godz.	
Spawacz/ ślusarz, Gołęb/ CHROMEX	1	5 800,00 zł	u
Blacharz, Gołęb/ CHROMEX	1	5 800,00 zł	u
Pracownik pomocniczy, Puławy/Shahjahan Sarker	1	3 600,00 zł	u
Pokojuowa, Kazimierz Dolny	1	3 490,00 zł	u
Brukarz/ robotnik drogowy, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Stolarz, Klikawa/ ARTBUD	1	4 700,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Puławy/ BIO-RELAX	1	5 775,78 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik pojazdów samochodowych, Poniatowa/ CAR – BUD	1	3 490,00 zł	u
Inkasent, Opole Lub./ Manbroker	0,5	1 500,00 zł	z
Pomocnik lakiernika, Opole Lub.	1	4 000,00 zł	u
Kierowca operator wózków jezdniowych (widłowych), Opole Lub.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik fizyczny, sortowacz, wózkowy, rozładunkowy, Skoków/ WISMAR		3 600,00 zł	z
Magazynier, Opole Lub/ Panda	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Opole Lub./ KWP	1	4 718,00 zł	mianowanie

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Uwaga na łosie. Ich populacja w powiecie wzrasta



Łosia w pobliżu zabudowań sfotografowała mieszkanka Borysowa. Kilka minut później zwierzę postanowiło spacerować się drogą biegnącą przez wieś. Zahaczył nawet o sklep



Pojawiają się w różnych częściach naszego powiatu. Nie boją się podchodzić nawet do zabudowań, jak np. w Borysowie. Jednak leśnicy przestrzegają przed pochodzeniem blisko tych zwierząt. - To dzikie zwierzę, nie jesteśmy w stanie przewidzieć jego reakcji - mówi Leopold Leśko z Nadleśnictwa Puławy.

Podchodzą do zabudowań

Jelenie, dziki, wilki i łosie to dzikie zwierzęta, które coraz częściej możemy spotkać w pobliżu ludzkich siedlisk. W ostatnim czasie coraz częściej

widokiem są łosie spacerujące w okolicach zabudowań. Jeden z nich w ubiegłym tygodniu zagościł w Borysowie w gminie Żyrzyn. Podchodzi do ogrodów, podjada czereśnie, uszczykuje kwiaty w przydomowych ogródkach, przechadza się drogą biegnącą przez wieś.

Uważać muszą i kierowcy, bo zwierzęta te po zmroku często pojawiają się także na drogach. Taka sytuacja miała miejsce chociażby w ubiegłym tygodniu między Końskowolą a Kurowem. Nagle przed maską samochodu jadącego trasą wojewódzką wybiegły dwa dorosłe osobniki i młody łoszak. Kierowcy na szczęście udało się wyhamować i nie ucierpiało ani auto, ani łosie. Mniej szczęścia miał jednak łoś, który prawdopodobnie czymś wypłoszony zawiesił się

na płocie w Kurowie. W usunięciu truchła z ogrodzenia pomagali strażacy.

Łosi jest coraz więcej

- Populacja łosia w naszym regionie rośnie - przyznaje Leopold Leśko z Nadleśnictwa Puławy. To, ile osobników obecnie zamieszkuje teren naszego powiatu, można oszacować dzięki corocznej inwentaryzacji zwierząt przeprowadzanej przez koła łowieckie przy wsparciu leśników. Z ostatnich szacunków wynika, że populacja łosia na terenie powiatu puławskiego wynosi 289 szt. (wg. inwentaryzacji na dzień 10 marca)

Jak zachować się, gdy spotkamy łosia na swojej drodze?

- Przede wszystkim należy zachować ostrożność. To dzi-

kie zwierzę, a my nie jesteśmy w stanie przewidzieć jego reakcji. Nie można być agresywnym. Najlepiej nie podchodzić i nie głaskać, raczej ustępować z drogi. Karygodnym jest zabieranie młodych osobników do domu. Pamiętajmy, że najlepszymi opiekunami dla młodych zwierząt są matki, a zabranie takiego zwierzęcia ze sobą może nie tylko znacząco utrudnić jego ponowną adaptację w lesie, lecz także przyczynić się do odrzucenia przez dorosłe osobniki ze względu na zmieniony zapach. Dlatego też, jeśli chcemy pomóc, a nie zaszkodzić - najrozsądniejszym rozwiązaniem będzie pozostawianie młodych zwierząt w spokoju w ich naturalnym środowisku - tłumaczy Leopold Leśko.

Marta Pietroni

R E K L A M A

**CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D**
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

NEKROLOGI

Puławy
Tadeusz Olszak, 70 l.
Żyrzyn, zm. 19.05.
Witold Bańcerowski, 74 l.
Góra Puławska, zm. 19.05.
Helena Cieśla, 86 l.
Końskowola, zm. 20.05.
Zbigniew Grzęda, 54 l.
Gołęb, zm. 19.05.
Jan Piskorek, 72 l.
Puławy, zm. 21.05.
Henryk Szczepański, 64 l.
Puławy, zm. 29.05.
Teresa Górniak, 65 l.
Wąwolnica, zm. 22.05.
Jan Jarosz, 78 l.
Puławy, zm. 23.05.
Krystyna Goluch
z d. Miazga, 84 l.
Puławy, zm. 24.05.

**Opole
Lubelskie**
Jadwiga Kramek, 77 l.
Siewalka, zm. 14.05.
Mieczysław Welc, 93 l.
Wałowice, zm. 17.05.
Czesława Stępień, 78 l.
Zakrzów, zm. 17.05.
Andrzej Kaczor, 49 l.
Zagajdzie, zm. 18.05.
Marek Morawski, 37 l.
Zielona Góra, zm. 17.05.
Janina Majewska, 94 l.
Kolczyn, zm. 20.05.
Teresa Wiesława
Pakuła, 83 l.
Kosiorów, zm. 24.05.

Puławy
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirostaw Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721
PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów
nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605
Andrzej Socha, 73 l.
Opole Lub., zm. 12.05.
Stanisław
Karczmarski, 61 l.
Splawy, zm. 12.05.
Tomasz Piątek, 46 l.
Szkocja, zm. 12.04.
Eugeniusz Kania, 90 l.
Kosiorów, zm. 13.05.
Janina Witczak, 90 l.
Kamień, zm. 15.05.
Teresa
Chylińska-Chabros, 71 l.
Radawiec Duży, 15.05.
Barbara Kołodziej, 77 l.
Łaziska, 20.05.
Piotr Rożeluk, 43 l.
Kluczkowice, zm. 21.05.

Pelagia Pietroni, 85 l.
Huta Borowska, zm. 24.05.
Jan Mirostaw, 59 l.
Kowala Druga, zm. 23.05.
Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880
Poniatowa
Bronisław Grudzień, 71 l.
Poniatowa, zm. 11.05.
Józef Jakubecki, 67 l.
Poniatowa, zm. 15.05.
Jan Antoni Szymczyk, 76 l.
Poniatowa, zm. 24.05.
Mirostaw Zyguś, 80 l.
Poniatowa, zm. 24.05.
Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Obyło się bez zakłóceń

Nasi ósmoklasiści są już po egzaminie. Jak im poszło?



W Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim w tym roku do egzaminów przystąpiło 81 uczniów klas ósmych

Sami uczniowie mówią, że trudno nie było. Jednak nie obyło się bez zaskakujących tematów.

Dla absolwentów szkół podstawowych ubiegły tydzień przebiegł pod znakiem egzaminów. Do tzw. małej matury na terenie powiatu opolskiego przystąpiło 644 uczniów, to o 142 mniej niż w roku ubiegłym. Najwięcej w gminie Opole Lubelskie i Poniatowa.

Ósmoklasiści największy stres mają już za sobą, teraz pozostaje im tylko czekanie na wyniki, które znane będą 3 lipca.

- Egzamin przebiegał spokojnie, bez żadnych zakłóceń,

wszystko odbyło się bez komplikacji - mówi Beata Małecka-Perszko, zastępca dyrektora w Zespole Szkół w Karczmiskach. - Uczniowie przed pierwszym egzaminem byli zadowoleni i nastawieni pozytywnie, przed tym z matematyki byli już bardziej poważni - dodaje.

Większość ósmoklasistów na egzaminie z języka polskiego zaskoczyła Balladyną Juliusza Słowackiego, w większości stawiali na to, że pojawią się Dziady i Kamienie na szaniec. Inaczej było w Karczmiskach, gdzie uczniowie typowali właśnie Balladynę...

Egzaminy trwały trzy dni (23 - 25 maja). Na pierwszy rzut po-

Gmina	Liczba ósmoklasistów piszących egzaminy
Opole Lubelskie	191
Poniatowa	168
Józefów nad Wisłą	86
Karczmiska	41
Wilków	38
Łaziska	32
Chodel	88

szedł język ojczysty, w tym przypadku na napisanie egzaminu było 120 minut. W środę uczniowie mierzyli się z matematyką, na napisanie której przewidziano 100 minut, a ostatni był wybrany język nowożytny - w znakomitej większości był to

Maciej Kozak,
Szkola Podstawowa w Wilkowie

- Uważam, że egzaminy były łatwe. Trochę obawiałem się polskiego, ale w sumie poszło mi dobrze, chociaż zaskoczyła mnie Balladyna. Każdy obstawiał, że będą Kamienie na szaniec, albo Dziady cz. II. Wybieram się do technikum budowlanego w Puławach.

Igor Wosik,
Szkola Podstawowa w Braciejowicach

- Stresowałem się trochę przed egzaminem z polskiego, to była największa presja, bo to nasz język ojczysty, ma trudną gramatykę. Zaskoczeniem była dla mnie Balladyna, spodziewałem się Kamieni na szaniec, Pana Tadeusza... Na matematyce trafiły mi się zadania, nad którymi musiałem się zastanowić, ale dobrze mi poszło. Z matematyki wszystko dobrze, na polskim było sporo zadań otwartych, więc ciężko stwierdzić, a angielskiego jeszcze nie sprawdzałem. Ogólnie jestem dobrej myśli.

angielski - na to zadanie uczniowie dostali 90 minut.

Agnieszka Gołębiowska

Zaginiona 93-latka odnaleziona w lesie

Kobieta spędziła w lesie całą noc. Odnaleziona została po czterech godzinach poszukiwań.

O zaginięciu starszej kobiety zaalarmowała policję w środę mieszkanka wsi Bór.

- Zgłaszająca powiadomiła nas, że jej 93-letnia sąsiadka wyszła z domu poprzedniego dnia i nie wróciła - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur z opolskiej policji.

Komendant zarządził poszukiwania. Zaangażowanych zostało 63 strażaków z państwowej i ochot-

niczej straży pożarnej, jedenaście samochodów strażackich, cztery policyjne oraz piętnastu policjantów. Do poszukiwań wykorzystany został również dron i pies tropiący z Lublina. Przeczesane zostały okolicy Bora.

Akcja poszukiwawcza zakończyła się sukcesem. Po czterech godzinach starszka została odnaleziona w lesie, gdzie spędziła noc. Nic jej się nie stało. Trafiła pod opiekę zespołu pogotowia ratunkowego.

(ach)

Zderzenie samochodów na Kaliszańskiej

Sprawczyni wróciła do domu z mandatem. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

W środę w Opolu Lubelskim doszło do kolizji drogowej. Na ul. Kaliszańskiej na wysokości marketu Dino zderzyły się dwa samochody - dostawczy mercedes na kraśnickich numerach

rejestracyjnych i suzuki na opolskich.

Z policyjnych ustaleń wynika, że zawiniła kierująca mercedesem. 28-latka nie zachowała należytej ostrożności i uderzyła w suzuki, którym kierowała 34-latka. Kobieta nic się nie stało, były trzeźwe.

(ach)

R E K L A M A

METAL-SPAW
usługi spawalnicze
Łaziska k/ Opolu Lub.

BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY
691 666 596
Furtki. Przęsła. Słupki. Podmurówki. Siatka. Panel. Montaż

„Ogrody Krasickiego”

nowa inwestycja mieszkaniowa
w **Opolu Lubelskim**
przy ul. Ignacego Krasickiego 15

- Mieszkania od 25 do 62 m²
- Koniec inwestycji I kwartał 2024 roku

www.ogrodykrasickiego.pl

Biuro sprzedaży:
ul.Lubelska 13 II p. Opole Lubelskie

tel. +48 500 793 017

Powiatowe obchody Dnia Samorządu Terytorialnego

Medale dla zasłużonych dla powiatu i pracowników starostwa

Wręczeniem odznaczeń władze powiatu puławskiego uczciły tegoroczny Dzień Samorządu Terytorialnego. W miniony piątek odznaki za zasługi dla powiatu odebrały cztery osoby, które za działalność doceniła starosta Danuta Smaga.

Urzędnicy też mają swoje święto

Dzień Samorządu Terytorialnego jest obchodzony 27 maja na pamiątkę pierwszych wyborów samorządowych, jakie odbyły się tego dnia w 1990 r. Został ustanowiony przez sejm w 2000 r. To okazja, aby uhonorować osoby pracujące w samorządzie. Centralne obchody tego święta odbyły się w Warszawie w ubiegły czwartek. Wzięły w nich udział także władze Puław i powiatu puławskiego. Dzień ten był szczególnie ważny dla starosty Danuty Smagi i wicestarosty Leszka Gorgola, którzy z rąk Prezydenta RP odebrali Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi.

Lokalni samorządowcy docenieni

Dzień później starosta sama wręczała medale i odznaczenia. Powiatowe uroczystości z okazji święta samorządowców zorganizowano w Sali Kongresowej Pałacu Czartoryskich w Puławach. - Trzy dekady samorządu w Polsce to lata pracy wielu pokoleń urzędników - samorządowców. To ustalanie kierunków rozwoju, planowanie przyszłości, ale przede wszystkim budowanie lokalnych więzi. Nasze działania ukierunkowane są na rozbudowę infrastruktury oświatowej, sportowej, drogowej, zapewnienie pomocy medycznej, pomoc społeczną oraz wspieranie przedsiębiorczości i turystyki - mówiła do zebranych starosta Danuta Smaga. Najpierw wraz z Wicewojewodą Lubelskim Bolesławem Gzikem przekazała medale nadane naszym samorządowcom przez głowę państwa. Złotym Krzyżem Zasługi został uhonorowany radny powiatowy i były wieloletni wójt gminy Kurów Stanisław Wójcicki. Z kolei Srebrny Krzyż Zasługi powędrował do Janusza Wawerskiego,



Odznaki Honorowe Zasłużonego dla Powiatu Puławskiego trafiły tym razem do Ewy Dobraczyńskiej, Ks. Piotra Treli, ks. Waldemara Stawinogi, Wiesława Czerwca i Krzysztofa Zawadzkiego. Odznaczenia wręczyła starosta Danuta Smaga oraz Przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego Janusz Wawerski

Odznaczeni Medalem Brązowym za Długoletnią Służbę:

M. Berłowski, M. Koniczyńska-Byzdra, I. Czosnyka, A. Łojek-Mokrzycka, W. Mokijewska, M. Olender, M. Olszak, M. Próchniak, M. Soboń, K. Sych-Szkoda, W. Włodek

Przewodniczącego Powiatu Puławskiego. Tego dnia docenieni zostali również pracownicy Starostwa Powiatowego. Medale za długoletnią służbę odebrało 40 osób, pracujących na co dzień w samorządzie.

- To dzięki współpracy z państwem realizujemy wiele cennych dla lokalnej społeczności przedsięwzięć. Gratuluję wspólnie wypracowanych pomysłów i wytrwałości w realizacji zadań służących lokalnej społeczności, a mieszkańcom powiatu dziękuję za zaufanie udzielane lokalnemu samorządowi - mówiła Danuta Smaga do pracowników urzędu, którym kieruje.

Dzień Samorządu Terytorialnego był również okazją do wręczenia Odznaki Honorowej za Zasłużonego dla Powiatu Puławskiego. Zostały przyznane Ewie Dobraczyńskiej - byłej radnej powiatowej, wieloletniej prezes puławskiego koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, ks. Piotrowi Treli - byłemu dziekanowi puławskiemu i proboszczowi parafii pw. Matki Bożej Różańcowej, ks. Waldemarowi Stawinodze - proboszczowi parafii pw. Św. Józefa na Włostowicach, Krzysztofowi Zawadzkiemu - prezesowi Lubelskiego Banku Spółdzielczego oraz Wiesławowi Czerwcowi (odebrał odznaczenie 11 maja podczas konferencji inaugurującej projekt „Wzmocnienie instytucjonalne i promocyjne Polskiej

Odznaczeni Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę:

S. Grzechnik, E. Jarząbek, I. Jarzyna-Bernat, A. Kamińska, A. Kapłon, M. Kasprzak, M. Lach-tara, T. Madej, B. Michalek, E. Mizak, R. Piskala, M. Próchniak, M. Szewczyk-Goral, M. Wenerska, A. Wenerski, A. Zajac



Ewa Dobraczyńska, odznaczona Odznaką Zasłużony dla Powiatu Puławskiego

Marki Turystycznej Krainy Lessowych Wąwozów”).

Uroczystość swym występiem uświetnił zespół KENSINGERS, działający od 27 lat

Odznaczeni Medalem Złotym za Długoletnią Służbę:

W. Blachowicz, H. Molendowska, Z. Brzeziński, M. Noskowska, H. Pękała, I. Murat, J. Rafałko, A. Sokołowska-Śliwa, M. Wielej, T. Wójciak, A. Ziomek, J. Ziomek

Nie czuję, abym zrobiła coś nadzwyczajnego, aczkolwiek jest to dla mnie bardzo ważne wyróżnienie. To duża przyjemność, satysfakcja i zobowiązanie do większej aktywności i pracy. Przez jedną kadencję pełniłam funkcję radnej powiatowej, już ponad 12 lat kieruję oddziałem rejonowym PZERi w Puławach. Pełnię również funkcje społeczne w naszym regionalnym oddziale związku i w Lublinie w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej. Dużo udzielam się społecznie. Cieszę się, że moja praca i aktywność pro publico bono została dostrzeżona przez panią starostę i kapitułę

w ZSO im. KEN w Puławach, pod kierunkiem Mariusza Przybysia.

Marta Pietroni



Medalem Złotym za Długoletnią Służbę odznaczona została m. in. Małgorzata Noskowska, kierownik Wydziału Edukacji w Starostwie Powiatowym w Puławach



Złotym Krzyżem Zasługi został uhonorowany radny powiatowy i były wieloletni wójt gminy Kurów Stanisław Wójcicki, Odznaczenie przyznał Prezydent RP Andrzej Duda

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

R E K L A M A

FIZJOTERAPIA I OSTEOPATIA



667 222 155

Puławy ul. Wojska Polskiego 11 lok. 108

Tłumy zwiedzających

Janowiec wojewódzką „stolicą” wina

Kilkunastu wystawców, różne panele dyskusyjne, koncerty i wiele innych atrakcji. W miniony weekend na zamkowym dziedzińcu po raz 12. odbyło się Święto Wina. Pojawiło się wielu turystów, którzy odpoczywali w Janowcu i chętnie próbowali trunków.

W weekend pogoda dopisała i zachęcała do udziału w wydarzeniach na świeżym powietrzu. Jednym z nich, odbywających się w na terenie powiatu puławskiego, było Święto Wina. Imprezę jak zwykle podzielono na dwa dni. Świętowanie rozpoczęło w sobotę od mszy św. odprawionej w janowieckim kościele w intencji winiarzy. Podczas nabożeństwa poświęcono trunki z rocznika 2022. Po jego zakończeniu mieszkańcy i turyści przeszli ulicami Janowca w barwnym korowodzie na zamek. To właśnie tam po przywitaniu gości i odegraniu hejnału nadwiślańskiej miejscowości oficjalnie otwarto dwunastą edycję Święta Wina. Można było skosztować i zakupić różnego rodzaju wina z lokalnych winnic, a także odbyć rozmowę z winiarzami. Nie zabrakło także prezentacji kulinarnych, prezentacji projektu Szlaku Winiarskiego Ma-



Stoiska z winami cieszyły się dużym zainteresowaniem. Po degustacji trunku można było zakupić całą butelkę



Łukasz i Ilona Kochn z Warszawy

- Impreza z roku na rok coraz bardziej się rozwija, pojawiają się nowe winnice. To jest miejsce charakterystyczne. Janowiec podoba mi się za klimat i moim zdaniem warto tu przyjechać. Polecamy wina Pinot noiry ze względu na to, że nie są tu doceniane. Mam wrażenie, że większość gości pije białe wina - mówi pan Łukasz
- Świętujemy w Janowcu trzeci rok z rzędu, także można powiedzieć, że jesteśmy wiernymi fanami tej imprezy. Na przestrzeni 3 lat zmienił się nasz smak. Bardzo mocno doceniamy czerwone wina, a w szczególności Pinot noiry. Polecamy Winnicę Leśny Zakątek, która po raz pierwszy przedstawiła swoje wina - dodaje pani Ilona

łopolskiego Przełomu Wisły, czy muzyki na żywo. Impreza była także okazją do otwarcia

ścieżki winiarskiej, którą goście mogli przebyć zwiedzając Winnicę Zamkową i św. Rocha.



Jednym z punktów XII edycji Święta Wina było otwarcie ścieżki winiarskiej. Goście zwiedzali Winnicę Zamkową i św. Rocha



Monika i Maciej Chruściel z Rudek, Winnica pod Lasem

- To nasz pierwszy udział w Święcie Wina, wcześniej byliśmy obserwatorami. Mieszkaliśmy całe życie w Warszawie, a teraz przenieśliśmy się na wieś. Oferujemy wino półwytrawne. Są tam trzy szczepy, które zostały użyte do produkcji. Jest Solaris, Johanniter i mała domieszka Zigler Reben. Jak na pierwszy raz przy naszym stoisku jest bardzo dużo osób. Najlepszą rekomendacją jest zadowolenie klientów - przyznaje pani Monika
- Stwierdziliśmy, że chcemy robić wina. Na początku kupiliśmy ziemię, potem posadziliśmy ok. 300 krzaków, a następnie uczuliśmy się robić wino. Później zasadziliśmy większą ilość winorośli i zaczęliśmy patrzeć na to profesjonalnie. Po raz pierwszy przedstawiany swoje stoisko i nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać. Wydaje się nam, że nasze wina spodobało się wielu osobom - dodaje pan Maciej

Ogłoszono także wyniki panelu degustacyjnego i listę win, które otrzymały Znak Jakości

Małopolskiego Przełomu Wisły.

Dominik Kęsik

Kazimierz Dolny: Na Puławskiej też zapłacisz za postój

Na ul. Puławskiej stanął kolejny parkometr. Godzina postoju to koszt 6 zł.

Kazimierz Dolny jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc w powiecie puławskim i to właśnie tam jest najwięcej płatnych parkingów. Parkometry już od jakiegoś czasu stoją na ul. Senatorskiej, Zamkowej, Szkolnej oraz na parkingu Wylągi przy Wąwozie Korzeniowym. Teraz w Kazimierzu przybył nowy parkometr na ul. Puławskiej między hotelami Spichlerz nr 1 i Król Kazimierz. Koszt godzinnego parkowania to 6 zł (za każde dodatkowe 10 minut naliczana jest złotówka), a pozostawienie auta na całą dobę - 30 zł. Jeżeli kierowca nie zostawi auta w wyznaczonym miejscu zapłaci mandat w wysokości od 100 do 1200 zł.

Dominik Kęsik

Nielegalna produkcja alkoholu zlikwidowana

POWIAT OPOLSKI:

Funkcjonariusze lubelskiej Służby Celno-Skarbowej wraz z policjantami z KPP w Opolu Lubelskim zabezpieczyli zacier oraz gotowy już alkohol, którego produkcją zajmowało się dwóch mieszkańców gminy Łaziska.

Na jednej z posesji, w mieszkaniu, pomieszczeniu piwnicy i w garażu znajdowały się beczki z zawartością 200 litrów zacieru oraz trzy litry gotowego alkoholu. Na drugiej natomiast znaleźli 150 litrów zacieru i 30 litrów alkoholu, ale także kolumnę rektyfikacyjną, która służy do destylacji.

Za tą nielegalną produkcją stoi dwóch mieszkańców gminy Łaziska - 38-latek i 43-latek.

- Mężczyźni usłyszeli już zarzuty. Obowiązujące w Polsce przepisy zabraniają produkcji alkoholu bez odpowiedniego wpisu do rejestru producentów. Czyn taki stanowi przestępstwo, za które grozi kara do roku pozbawienia wolności - przypomina Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

AG

Nałęczowski pensjonat poszedł z dymem. Zbiórka na odbudowę „W Krainie Alicji”

W sobotę, 20 maja, nałęczowski pensjonat „W Krainie Alicji Wellness&Spa” stanął w płomieniach. Z pożarem, który trwał prawie cały dzień, walczyło blisko 160 strażaków. Spaleniu uległo całe piętro, zniszczone jest wyposażenie. Właściciele liczą straty w milionach i marzą o jak najszybszej odbudowie budynku.

Obiekt działał w Nałęczowie od 20 lat, ale na ten moment budynek nie nadaje się do użytku, a straty okazały się tak duże, że nie pokryje ich nawet kwota, jaką właściciele otrzymają z ubezpieczenia. Chociaż zapowiadają, że wszystkie środki, jakie w tej



Pożar wybuchł wczesnym rankiem. Przez całą sobotę walczyło z nim ok. 160 strażaków. Czego nie zniszczył ogień, zalała woda użyta podczas akcji gaśniczej

chwili mają, cały czas, ale przede wszystkim serca włożą w odbudowę budynku, bez pomocy jednak się nie obejdzie.

- Poza szkodami, jakie wyrządził ogień, wiele zniszczeń spowodowała też woda, za pomocą której strażacy walczyli z po-

rem, wszystko zostało zalane - opowiada manager pensjonatu. - Sami nie damy rady, dlatego zdecydowaliśmy się na założenie zbiórki na stronie zrzutka.pl - dodaje.

Każdy, kto chciałby wesprzeć finansowo odbudowę pensjona-

tu, może wpłacić dowolną kwotę. Dla właścicieli i pracowników liczy się każda złotówka. „Wierzymy w to, że wspólnymi siłami i dokładając przysłowiowy grosz do grosza, będziemy w stanie zebrać środki odpowiednie do tego, żeby móc na nowo tchnąć

w życie w miejsce naszej pracy, relaksu naszych Gości i wielu dobrych, pozytywnych wspomnień i myśli, jakie łączą się z tym miejscem. Jeśli nie jesteśmy w stanie wesprzeć nas finansowo, docenimy podzielenie się linkiem do naszej zrzutki z innymi osobami” - czytamy w opisie zbiórki na Facebooku. Plany są ambitne. Poza samą obudową budynek ma zostać też lepiej zabezpieczony na wypadek podobnych sytuacji. - Jeżeli zbiórka przebiegnie pomyślnie, to chcielibyśmy, żebyli wszystko pójdzie dobrze, otworzyć już na Święta Wielkanocne - opowiada manager. Pensjonat „W Krainie Alicji” zatrudniał trójkę pracowników. Z informacji, jakie otrzymaliśmy, wynika, że część z nich została, a część znalazła zatrudnienie w innych obiektach.

AG

Poszkodowany świadek twierdzi, że był poniżony

Skandaliczna pomyłka w sądzie. Przepadły akta sprawy i oskarżony

Z Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej przesłano akta oskarżonej tam sprawy do oskarżonego zamiast do Sądu Okręgowego w Lublinie. Pomyłkę ujawniono dopiero po dwóch latach i ostrzeżono świadka, że z powodu tej pomyłki może być nękany i zastraszany.

Ta niezwykła historia sądowa zaczęła się jeszcze w marcu 2020 r. od banalnego zdarzenia.

Emerytowany bialski policjant dostrzegł wtedy dwóch mężczyzn, którzy na ulicy w Białej Podlaskiej ostentacyjnie pili alkohol, a następnie wsiedli do samochodu marki Renault.

– Jeden z nich mnie znał i widział, że obserwuję, jak beczelnie postępują. Zadzwoniłem na policję. Po chwili dowiedziałem się, że radiowóz nie natknął się na wskazanego renaulta. Po dwóch godzinach znów pojazd pojawił się na pobliskiej ulicy. Kiedy ponownie przybył wezwany patrol, obaj mężczyźni śmieli się w oczy policjantom i mówili, że nie jeździli autem, przy którym stali. Zgłosiłem się tam jako świadek, dwaj podchmieleni wulgarnie mnie wyzywali – wspomina emeryt.

Dodaje, że policja zabrała pierwszego kierowcę na komendę, a drugi wtedy usiadł za kierownicą. Samochód był holowany przez inne auto. Emeryt ponownie wezwał patrol policyjny, który ustalił, że kierujący podczas holowania Adam F. jest nietrzeźwy (miał ok. 2,7 promila alkoholu w wydychanym powietrzu).

Wyrok pozostał nieprawomocny

Jeszcze w 2020 r. emerytowany policjant zeznawał jako świadek w dwóch sprawach nietrzeźwych kierowców.

– Już na pierwszej rozprawie został skazany kierowca, którego najpierw zatrzymali policjanci. Otrzymał karę dożywotniego zakazu kierowania autem, 4 miesiące bezwzględnego pozbawienia wolności i karę grzywny za groźby karal-

Może być Pan nękany i zastraszany bądź mieć poczucie zagrożenia lub lęk o najbliższą rodzinę – ostrzegł emeryta pisemnie prezes

ne wobec mojej osoby – wspomina były funkcjonariusz.

Szczególnie zabolowało go to, że musiał być na kilku rozprawach sprawy Adama F., kierowcy, który jechał holowanym autem, gdyż – jak mu mówiono – miał pojawić się ważny inny świadek, który mógł podważyć jego zeznania...

– Powiedziałem, że czuję się poniżony, gdyż być może uratowałem komuś życie, nie godząc się, aby pijani jeździli ulicami. Spełniłem obywatelski obowiązek. Oskarżony groził mi, że spali moje zabudowania. A sąd nie chciał moich słów o tym zagrożeniu zaprotokołować! – emeryt nie kryje oburzenia.

W tej sprawie zapadł nieprawomocny wyrok skazujący. Jak poinformowała nas sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie, Adam F. został uznany za winnego tego, że 26 marca 2020 roku, znajdując się w stanie nietrzeźwości, kierował w ruchu lądowym samochodem osobowym holowanym przez inny pojazd, nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi wydanej przez prezydenta Białej Podlaskiej.

– Został skazany na karę roku ograniczenia wolności, z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze po 30 godzin w stosunku miesięcznym; nadto sąd orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres czterech lat oraz 5 tys. zł tytułem świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Apelację od tego wyroku złożył prokurator – podkreśliła rzecznik sądu.

Akta przepadły jak kamfora

Do postępowania odwoławczego jednak nie doszło, gdyż do lubelskiego Sądu Okręgowego nie zostały przesłane akta sprawy z wyrokiem w I instancji. W maju 2021 r. nastąpiła zdumiewająca pomyłka.

– Jak wynika z informacji udzielonej przez wiceprezesa Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, faktycznie doszło do omyłkowego przesłania akt do oskarżonego zamiast do sądu odwoławczego – Sądu Okręgowego w Lublinie. Ujawnienie tego po ponad dwóch latach wynika z tego, że wszystkie wpisy w prowadzonych elektronicznie repertoriach i wykazach były prawidłowe, a błąd (prawdopodobnie polegający na nieprawidłowym zaznaczeniu jednego pola w formularzu generującym pismo) dotyczył ostatniej czynności w sądzie pierwszej instancji, czyli samego wysłania akt – wyjaśniła nam sędzia Barbara Markowska.

Zaznaczyła, iż dopiero szczegółowe przesłедzenie wszystkich zapisów doprowadziło do ujawnienia pomyłki.

– Niezwłocznie wstąpiono o zwrot akt, ale ich nie uzyskano. Nie udało się ustalić miejsca pobytu oskarżonego i wszczęto postępowanie w przedmiocie odtworzenia zaginionych akt – podkreśliła rzecznik.

W kwietniu 2023 r. kierownik sekretariatu bialskiego sądu podczas kontroli systemu informatycznego wykryła omyłkę z wysłaniem akt. Pięć dni później prezes w imieniu sądu przeprosił emerytowanego policjanta za ujawnienie danych świadka poprzez niewłaściwe przekazanie akt. Pouczył poszkodowanego, aby zachował ostrożność, gdyż jego dane mogą być wykorzystane na jego szkodę.

Przeproszenie nie wystarczyło emerytowi

– Istnieje także prawdopodobieństwo, że w wyniku ujawnienia omyłkowemu adresatowi szerszego zakresu danych osobowych świadków zeznających w jego sprawie karnej, umożliwiającego bezpośrednią identyfikację Pana tożsamości, może być Pan nękany i zastraszany, bądź mieć poczucie zagrożenia lub lęk o najbliższą rodzinę – ostrzegł emeryta pisemnie prezes i zaproponował, aby w przypadku

takich zdarzeń poszkodowany powiadomił kierownictwo sądu.

Emerytowany policjant powiedział nam, że jeszcze w lutym 2021 r. złożył jednak skargę na bialską sędzię prowadzącą rozprawę, zarzucając jej przekroczenie uprawnień oraz upokarzanie go w obecności oskarżonego i innych osób za obywatelską postawę.

Sędzia Barbara Markowska wyjaśniła nam, że z informacji X Wydziału Wizytacyjnego Sądu Okręgowego w Lublinie wynika, iż postępowanie odnośnie skargi emeryta zostało zakończone. Tę skargę przekazano prezesowi bialskiego Sądu Rejonowego, który także w marcu 2021 r. otrzymał kolejne pismo od byłego policjanta. Sady wymieniły się kopiami odpowiedzi.

Rzecznik lubelskiego sądu poinformowała nas, że w marcu doszło do zmiany przewodniczącej wydziału karnego bialskiego Sądu Rejonowego w związku z upływem kadencji.

Czy prokuratura rozpocznie śledztwo w sprawie sądu?

Na początku maja znany przed laty z nieustępliwości był policjant złożył zawiadomienie do bialskiego prokuratora rejonowego o możliwości popełnienia w sądzie przestępstwa nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza sądowego, polegającego na ujawnieniu jego danych osobowych.

– Zarzucam bezpodstawne kilkakrotne wzywanie mnie na rozprawę i nieprzeprowadzanie z moim udziałem dodatkowych dowodów – zaznaczył.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie potwierdziła nam, że takie zawiadomienie wpłynęło do Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej.

– Obecnie prowadzone jest postępowanie sprawdzające mające na celu ustalenie, czy istnieją podstawy do wszczęcia śledztwa – zaznaczyła rzecznik.

Marek Pietrzela

4-latka zginęła pod kołami ciężarówki. W Łukowie ruszył proces

Wystartował proces kierowcy ciężarówki, która w ubiegłym roku śmiertelnie potrafiła koło Łukowa 4-letnią dziewczynkę. Kolejny termin został wyznaczony na 21 sierpnia.

Dramat rozegrał się w połowie czerwca 2022 roku w miejscowości Czeresł (gmina Łuków) na drodze wojewódzkiej numer 807. Był ranek, kiedy ciężarowy MAN potrafił 4-letnią dziewczynkę.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że dziecko nagle wybiegło z posesji na jezdnię przed jadący pojazd. Niestety 4-latka w wyniku odniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu – relacjonował tuż po zdarzeniu aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Ciężarowym MAN-em z dołączoną przyczepą, w której znajdowała się emulsja asfaltowa, kierował Piotr R., 50-latek z powiatu radzyńskiego. Mężczyzna był trzeźwy. Postępowanie w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Łukowie, wywołane zostały opinie biegłych. Jesienią ubiegłego roku śledczy postawili Piotrowi R. zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Grzegorz Rekiel

Łączna: Jechała na rolnkach. Została potracona na przejściu dla pieszych



Do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 19.40 w Łęcznej na ulicy Jana Pawła II

Poruszająca się na rolnkach 13-latką z Łęcznej została potracona na przejściu dla pieszych przez kierującego Toyotą. Z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Kierujący toyotą był trzeźwy

Jak informuje łęczyńska policja, do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 19.40 w Łęcznej na ulicy Jana Pawła II.

Do Sądu Rejonowego w Łukowie trafił akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie. Zdaniem śledczych Piotr R. naruszył zasady bezpieczeństwa na drodze, ponieważ jechał z prędkością 62 km/h, czyli wyższą od dozwolonej (do wypadku doszło w terenie zabudowanym).

Proces kierowcy miał ruszyć w połowie stycznia, ale tak się nie stało. Niedawno wystartował dopiero za trzecim podejściem.

– Wysłuchano oskarżonego i przesłuchano świadków, rozprawa została odroczone do 21 sierpnia, na ten termin wezwano biegłego z zakresu ruchu drogowego – informuje Małgorzata Wiącek z Sądu Rejonowego w Łukowie.

Przypomnijmy, że zdaniem prokuratury, „kierowca nie zachował należytej ostrożności i zbyt późno zareagował na wejście pieszego na jezdnię”.

– Rozpoczynając manewry obronne, zbyt późno zaczął hamować i potrafił dziewczynkę, co spowodowało śmierć na miejscu – czytamy w akcie oskarżenia.

Wobec mężczyzny nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

(red)

REG

Policjanci zastali go śpiącego. Był zakrwawiony

25-latek usłyszał zarzut zabójstwa swojego znajomego

OPOLE LUBELSKIE: Sąd aresztował go na trzy miesiące. Znany więcej szczegółów dotyczących zabójstwa 43-letniego mieszkańca Opola Lubelskiego.

Podejrzany o zabicie swojego znajomego to 25-letni recydywista, który w przeszłości dopuścił się podobnego przestępstwa - uszkodzenia ciała - został skazany i odsiedział w więzieniu karę. Jest mieszkańcem gminy Opole Lubelskie.

Z ustaleń śledczych wynika, że w minioną niedzielę miał dopuścić się popełnienia kolejnego przestępstwa. Dojść miało do niego podczas libacji alkoholowej w jednym z domów przy ul. Józefowskiej w Opolu Lubelskim.

Miedzy mężczyznami doszło do sprzeczki, w wyniku której 25-latek zadał nożem kilka ran znajomemu.

- 43-latek miał ranę kłutą w okolicy krtani i cztery rany kłute i cięte w okolicy kręgosłupa i prawego barku - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Czy przyczyną zgonu było wykrwawienie, będzie wiadomo dopiero, jak śledczy otrzymają wyniki sekcji zwłok.

Gdy policjanci dotarli pod wskazany w zawiadomieniu



Od niedzieli 25-latek trzeźwił w policyjnej izbie zatrzymań. We wtorek został doprowadzony przez policjantów do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa, a następnie do sądu

adres, odnaleźli w domu martwego mężczyznę i rozpoczęli poszukiwania sprawcy zabójstwa.

- 25-latka zastali śpiącego w mieszanii. Mężczyzna był zakrwawiony. W jego mieszkaniu funkcjonariusze odnaleźli również zakrwawiony nóż - informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Do wyjaśnienia zatrzymane zostały jeszcze dwie inne osoby. Po przesłuchaniu zostały one zwolnione.



Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- 25-latek nie przyznał się do winy. Składał wyjaśnienia, ale na razie nie chcemy ich ujawniać

We wtorek 25-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa.

- Nie przyznał się do winy. Składał wyjaśnienia, ale na razie nie chcemy ich ujawniać. Jakie motywy nim kierowały, tego nie wiemy jeszcze - mówi prokurator Kępka.

Decyzją sądu 25-latek we wtorek został aresztowany na trzy miesiące.

Agnieszka Ciekot - Hunek

47-latka próbowała zabić swojego męża



47-latka trafiła do policyjnej izby zatrzymań a stąd do aresztu

GM. KARCZMISKA: Zadała mężowi kilka ciosów nożem. W samochodzie ukryła kilka noży. Mężczyzna przeżył. Kobiecie grozi do 25 lat więzienia.

Do zdarzenia doszło w czwartek. Policja została powiadomiona przez Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Z zawiadomienia wynikało, że w Karczmiskach został raniony mężczyzna.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 47-latka spotkała się z mężem w samochodzie.

- Od pewnego czasu już z nim nie mieszkała. Gdy mąż przesiadł się na fotel kierowcy, kobieta chwyciła za ukryty wcześniej nóż i zadawała ciosy w okolice szyi. Po chwili sięgnęła po ko-

lejny nóż - relacjonuje nadkom. Andrzej Fijolek, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie.

Mężczyźnie pomimo kilku ciosów udało się uciec. Po zatrzymaniu kobiety policjanci przeszukali samochód.

- Wtedy okazało się, że w schowkach i pod siedzeniami ukryte były inne noże - dodaje.

47-latka trafiła do policyjnej izby zatrzymań. W piątek została doprowadzona do prokuratury, gdzie usłyszała zarzut usiłowania zabójstwa.

Tego samego dnia prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec kobiety tymczasowego aresztowania. Mieszanka gminy Karczmiska spędzi trzy najbliższe miesiące w areszcie.

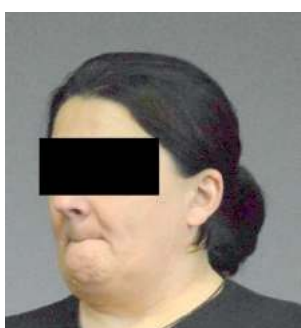
Agnieszka Ciekot - Hunek

- Opinia biegłego rozwiła wątpliwości: choroba nie miała wpływu na poczytalność oskarżonej - podkreślił sędzia

Prawomocna kara dla Moniki S. za uduszenie syna

10-letni Filip nie miał szans w starciu z duszącą go matką. Po ponad trzech latach od zbrodni, do której doszło w jednym z lubelskich hosteli, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości orzekli, że Monice S. należy się kara 25 lat pozbawienia wolności.

Prawomocny wyrok w sprawie Moniki S., oskarżonej o uduszenie 10-letniego syna w jednym z lubelskich hosteli, zapadł w czwartek, 25 maja. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie z czerwca 2021 roku. Tym samym kobieta została skazana na 25 lat pozbawienia wolności. 41-latka odsiedziała już za kratami cztery lata.



- Zabójstwa z motywacji zastręgniętej na szczególnie potęgienie to czynu popełnionego: z chęci zysku, obawiania się ujawnienia innego przestępstwa, dla rozrywki, innego błędnego powodu. Tu nie ma takiej okoliczności - mówił sędzia Leszek Pietraszko o zbrodni popełnionej przez Monikę S. (na zdj.)

Od wyroku sądu pierwszej instancji wpłynęły dwie apelacje. Prokurator domagał się dla Moniki S. dożywocia.

- Dożywotnie pozbawienie wolności to kara eliminacyj-

na. W tej sprawie sąd uznał, że oskarżona nie zasłużyła na taką karę. Wyraziła żal, skruchę, przyznała się do dokonania zarzuconego jej przestępstwa, złożyła bardzo szczegółowe wyjaśnienia. Taka postawa to zawsze okoliczność łagodząca - podkreślił sędzia Leszek Pietraszko.

Nadzwyczajne złagodzenie?

Z kolei obrońca oskarżonej domagał się, by sąd uznał, że Monika S. miała ograniczoną poczytalność i w związku z tym zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary. Oznaczałoby to skazanie kobiety na jedynie kilkuletnie pozbawienie wolności.

- Choroba nie miała wpływu na poczytalność oskarżonej w takim zakresie, jak wymaga kodeks karny. To

było nieznaczne ograniczenie poczytalności, co Sąd Okręgowy w Lublinie uwzględnił przy karze i nie ma to wpływu na kwalifikację karną czynu - wyjaśnił sędzia Leszek Pietraszko.

Już tylko kasacja

Wyrok jest prawomocny, więc przysługuje od niego jedynie kasacja do Sądu Najwyższego.

- W tej chwili nie jestem w stanie powiedzieć, czy będzie kasacja. Przyszłość pokaże - powiedział tuż po wyjściu z sali rozpraw mecenas Tomasz Nowak, obrońca 41-latki.

- Waga sprawy jest taka, że wymaga głębokiego namysłu, czy prokuratura wniesie nadzwyczajny środek oskarżenia w postaci kasacji - skomentował prokurator Paweł Banach z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Do zbrodni doszło 29 listopada 2019 roku w jednym z lubelskich hosteli przy ul. Orlej. 10-letni Filip S. został znaleziony martwy w pokoju wynajętym przez jego matkę - mieszkankę powiatu lubelskiego Monikę S. Chłopiec został uduszony.

Śledczy dowodzili, że kobieta zadzierzgnęła dziecku na szyi ręcznik, jednocześnie unieruchamiając własnym ciałem jego klatkę piersiową. Monika S. została zatrzymana przez policjantów następnego poranka.

Defraudowała pieniądze Bractwa, wyłudzała kredyty

Kobieta była oskarżoną także w procesie o przywłaszczenie pieniędzy Stowarzyszenia Bractwo Miłosierdzia Brata Alberta w Lublinie oraz wyłudzenie kredytów. W przeszłości 41-latka była bowiem prezeską tego stowarzyszenia.

W listopadzie ub.r. kobieta została uznana za winną

przywłaszczenia mienia, poświadczenia nieprawdy, podrabiania dokumentów, oszustwa i wyłudzenia kredytów i skazana za to na karę sześciu lat pozbawienia wolności i 4,5 tys. zł grzywny. Sąd zobowiązał też oskarżoną do naprawienia szkody wyrządzonej Bractwu św. Alberta poprzez zwrot 183,7 tysiąca złotych.

Dominik Smagała

Mieszkańcy Puław: Nie chcemy tu zakładu pogrzebowego

Mieszkańcy ul. Piłsudskiego, 6 Sierpnia i Rybackiej w Puławach sprzeciwiają się uruchomieniu w ich sąsiedztwie zakładu pogrzebowego. - Nie ma naszej zgody na widok niezależnie od pory dnia wynoszonych trumien z ciałami, ciał zmarłych wnoszonych do zakładu, słuchanie pieśni i płaczu ludzi - piszą do prezydenta. Zaalarmowali też inne instytucje.

Mieszkańcy: Nie chcemy patrzeć na trumny

Nowy zakład pogrzebowy powstał w Puławach przy ul. Piłsudskiego, na obrzeżach miasta, niedaleko „starego” mostu na Wiśle. W pobliżu znajduje się zabytkowy kościół pw. WNP i osada pałacowa rodu Czartoryskich. Teren ten jest objęty tzw. strefą ochrony konserwatorskiej, co oznacza, że w tym obszarze z konserwatorem zabytków trzeba uzgadniać ustawienie np. reklam czy szyldów. Chociażby z tego obowiązku, zdaniem osób, które mieszkają w sąsiedztwie, nie wywiązała się właścicielka firmy, która niewielki obiekt, gdzie do niedawna funkcjonowała przychodnia weterynaryjna, przekształciła w zakład pogrzebowy.

Puławianie nie chcą mieszkać w pobliżu miejsca, gdzie każdego dnia, niezależnie od pory będą przywożone i przechowywane zwłoki, będą przyjeżdżać żałobnicy. Aby zablokować ich zdaniem uciążliwą inwestycję, skierowali petycję do władz miasta. W piśmie podnoszą, że jest ona niezgodna z zapisami w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Ten w tym miejscu przewiduje zabudowę mieszkaniową uzupełnioną usługami. Okoliczni mieszkańcy podnoszą również, że pogorszy się ich komfort zamieszkania nie tylko ze względu na częsty widok trumien i większy ruch samochodów na sąsiedniej działce. Chodzi również o komfort psychiczny i emocjonalny, który zachwieje z pewnością świadomość tego, że tuż obok znajdują się czyjeś



Nowy zakład pogrzebowy powstał w Puławach przy ul. Piłsudskiego, na obrzeżach miasta, niedaleko „starego” mostu na Wiśle

zwłoki. Najbliższe zabudowania są oddalone od zakładu o kilka metrów. Ponadto podnoszą, że właścicielka zakładu nie zgłosiła odpowiednim instytucjom zamiaru zmiany przeznaczenia nieruchomości.

- Nie ma naszej zgody na widok niezależnie od pory dnia wynoszonych trumien z ciałami, ciał zmarłych wnoszonych do zakładu, słuchanie pieśni i płaczu ludzi - mówią przeciwnicy inwestycji i dodają: - Chcemy, jak do tej pory spokojnie żyć, rozwijać się, odpoczywać w naszych domach, w których mieszkamy od lat.

Konserwator: Reklama bez konsultacji

Okoliczni mieszkańcy o sprawie poinformowali również konserwatora zabytków. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków kontaktował się w tej sprawie zarówno z władzami miasta, jak i urzędnikami ze starostwa oraz z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego prosząc o interwencję. - Budynek nie jest wpisany do rejestru zabytków, natomiast znajduje się na obszarze wpisanym do rejestru zabytków. Wszelkiego rodzaju reklamy powinny być tam umieszczane za pozwoleniem konserwatora. Takiego pozwolenia inwestor nie ma. Niebawem zostanie wszczęte postępowanie w tej sprawie - tłumaczy dr Dariusz Kopciowski, LWKZ. - To prawda, tego nie konsultowałam z konserwatorem. Nie miałam takiej wiedzy, że muszę to konsultować. Reklama znajduje się tylko na budynku, to informacja, co tutaj się mieści. Poza budynek nie

wychodzimy - przyznaje Anna Filipowska i dodaje:

- Wydaje mi się, że szyld jest delikatny, nierzeczy. Nawet słyszę, że jest zbyt mało widoczny. Więc jeśli dostanę od konserwatora jakiegokolwiek wskazówki, to oczywiście dostosuję się do tego.

Zwraca jednocześnie uwagę, że na budynku obok od lat wisi reklama jednej ze znanych restauracji fast food, dużo bardziej kolorowa i rzucająca się w oczy.

- Budynek od lat jest taki sam. Nie malowaliśmy elewacji, nie zmienialiśmy absolutnie nic i nie zamierzamy niczego zmieniać. Staramy się zadbać o otoczenie, bo było bardzo zaniedbane. Wyczyściliśmy kostkę, będziemy przycinać trawę, wykonamy klomb kwiatowy. Na pewno nie zaburzy to estetyki, wręcz przeciwnie, będzie o wiele ładniej, niż było - zapewnia przedsiębiorca.

Nadzór budowlany: Będzie postępowanie

Kontrolę obiektu, w którym działa zakład pogrzebowy przy ul. Piłsudskiego przeprowadził również Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. - Ze wstępnych informacji uzyskanych od Prezydenta Miasta Puław wynika, że w tym przypadku jest niezgodność z MPZP. Inspektorzy byli tam na kontroli i będzie wszczęte postępowanie w tej sprawie. Jeżeli inwestor przedłoży wszystkie wymagane dokumenty, zgodnie z ustawą prawo budowlane, to wtedy będzie miał otwartą drogę do legalizacji obiektu. Jeśli nie przedłoży, to nie będzie można obiektu zalegalizować - mówi Paweł

Panecki, p.o. Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Puławach.

Jednak zdaniem Anny Filipowskiej nie doszło do naruszenia zapisów MPZP, a urzędnicy źle interpretują zapisy uchwały rady miasta.

- Zakaz lokalizacji takich przedsięwzięć, jak moje dotyczy obszarów, gdzie jest mieszkalnictwo jednorodzinne. Ten obszar jest zakwalifikowany jako mieszkalnictwo jednorodzinne i odrębne usługi. Uchwała rady miasta nie dotyczy tego terenu - tłumaczy właścicielka zakładu pogrzebowego.

Jest gotowa dostarczyć do nadzoru budowlanego wszystkie niezbędne dokumenty. Wystąpiła także o zmianę sposobu użytkowania budynku.

- Choć tak naprawdę nie muszę tego robić, bo nic tu się nie zmienia, jeśli chodzi o przepisy sanitarne, bezpieczeństwa przeciwpożarowego, czy obciążeń obiektu. Reguluje tę kwestię art. 71 ustawy Prawo budowlane - zaznacza.

Właściciel zakładu: Nie mam nic do ukrycia

Anna Filipowska podkreśla, że działka, na której prowadzi działalność, od zawsze miała charakter usługowy.

- Kiedyś mieściła się tu słynna kawiarnia „Ewa”, potem przychodnia weterynaryjna. Jeżeli mieszkańcy dalej będą protestować, pójdziemy do sądu, bo my możemy tu działać - mówi wprost przedsiębiorca.

Jednocześnie zaznacza, że żaden z mieszkańców, który podpisał petycję, nie przyszedł do niej na rozmowę.

- Jedynie, kiedy rozpoczynaliśmy tu pracę, jedna z sąsiadek zapytała, co tutaj będzie. Powiedziałam, że zakład pogrzebowy. Ona stwierdziła, że ciężko będzie się jej przyzwyczaić do tego, że będą tu ciała, ale jak stwierdziła, bywa tu raz na jakiś czas, bo na co dzień mieszka w Warszawie. Inny sąsiad wziął sobie deski, jeszcze inny z kolei przyszedł przeprosić nas za to, że podpisał tę petycję. Przyznał, że został wprowadzony w błąd, że tutaj ma być spopielnia zwłok - opowiada Anna Filipowska.

Właścicielka firmy podkreśla, że nie ma cichszej działalności, niż zakład pogrzebowy.

- Bardziej uciążliwa była chyba mieszcząca się tu dawniej kawiarnia „Ewa”. Lokal miał złą markę, wtedy im to sąsiedztwo nie przeszkadzało? - podnosi.

Odpierając zarzuty okolicznych mieszkańców co do częstego widoku przywożonych ciał, przewiduje, że będzie organizować kilka pogrzebów w miesiącu.

- Sąsiedzi w ogóle nie będą tego widzieli. Karawan podjeżdża tyłem pod same drzwi i do wnętrza budynku ciało wsuwa się za pomocą specjalnego wózka zamontowanego właśnie w karawanie. Także i ten widok nie będzie dostępny dla sąsiadów - podkreśla.

Jak tłumaczy, jej firma będzie świadczyć swoje usługi, używając samochodów białych i niebieskich, nie czarnych, jak obawiają się mieszkańcy. Na miejscu nie będzie również płaczu żałobników ani żadnych nabożeństw.

- Owszem, będziemy mieli salę pożegnań, ale tam ze swoim bliskim będzie się mogła pożegnać najbliższa rodzina, zazwyczaj to kilka minut na krótką modlitwę nad zmarłym. To bardzo ciche ceremonie. Pozostałe uroczystości, jak różańce odbywają się w kaplicach i kościołach - tłumaczy Anna Filipowska.

Jej zdaniem petycja mieszkańców i to, że jej firmą zainteresowały się różne instytucje, zostało zainspirowane przez konkurencję.

- Która obawia się, że będzie mieścić się tu firma, która oferuje o połowę tańsze pogrzeby - przyznaje.

Marta Pietroni

Areszt za znęcanie się nad rodziną. Zranił brata nożem

W areszcie 3 najbliższe miesiące spędzi 27-letni puławianin, który wszczywał awantury domowe, a podczas ostatniej zranił brata nożem. Będzie odpowiadał m.in. za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad bliskimi. To efekt interwencji policji podczas awantury, jaką po raz kolejny wszczął 27-latek. Tym razem oprócz wyzwisk w ruch poszedł nóż, którym mężczyzna zranił swojego brata. Agresor został zatrzymany przez funkcjonariuszy w miniony piątek, był pijany. - Policjanci dochodzeniowo - śledczy ustalili, że 27-letni mieszkaniec Puław znęcał się nad rodzicami oraz braćmi wyzywając domowników, grożąc im oraz stosując wobec nich przemoc fizyczną - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Puławki: Nielegalne automaty w warzywniaku

Dziewięć nielegalnych automatów do gier odkryli w Puławach funkcjonariusze Służby Celno - Skarbowej i puławskiej policji. Urządzenia znajdowały się w punkcie usługowym oraz w sklepie z warzywami i owocami. Zatrzymano trzy osoby.

Służby weszły jednocześnie do dwóch punktów w centrum Puław. W jednym, znajdującym się w budynku usługowym, funkcjonariusze znaleźli 4 automaty do gier oraz 17 tys. zł.

- Na miejscu została zatrzymana kobieta, której postawiono zarzut urządzania gier hazardowych - mówi Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

W tym samym czasie trwało przeszukanie lokalu, który miał być sklepem z warzywami i owocami. Tam ujawniono z kolei 5 automatów i 15 tys. zł. Tu pod zarzutem urządzania gier hazardowych zatrzymano osobę z obsługi.

- I jednego gracza pod zarzutem uczestnictwa w nielegalnych grach hazardowych - dodaje Michał Deruś.

Marta Pietroni

REG

Łowcy pedofili zatrzymali mieszkańca Lubartowa

Mieszkaniec Lubartowa, 35-letni Przemysław, został zatrzymany przez łowców pedofili. - Podawał, że ma 15 lat. Od razu chciał przytulać 13-letnie wirtualne dziecko. Pytał ją, czy jest dziewczą - przekazuje Fundacja ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili. Mężczyzna został oddany do dyspozycji KPP w Lubartowie.



Łowcy pedofili zatrzymali 35-letniego mieszkańca Lubartowa

Lubartowianin wysyłał zdjęcia swojego przyrodzenia, tłumacząc, do czego to służy. Tłumaczył też, jak się robi dzieci, używając przy tym niecenzuralnych słów. Zachęcał do oglądania filmów pornograficznych.

- Namawiał dziecko do masturbacji. Opisywał, w jaki sposób ma to robić. Nalegał, by mu wysłała intymne zdjęcia. Zainteresowany, czy śpi w piżamce, czy nago. Dopypytywał o wielkość piersi, czy nosi biustonosz i czy goli miejsca intymne

ne - tłumaczą łowcy, którzy namierzyli i zatrzymali mężczyznę. A ten rozmawiał z „wabikiem”, podstawionym przez fundację. I dążył do spotkania. - Chciał się wspólnie kąpać i umyć dziewczynkę. Ona miała ro-

bić to samo. Pragnął również seksu w samochodzie. Proponował zakup stringów. Pytał, czy jej mama lubi seks. Fantazjował również o seksie z jej mamą. Wyznawał miłość. Miała nic nie mówić nikomu - relacjonuje Fundacja ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili. Zatrzymany mężczyzna został przekazany funkcjonariuszom KPP w Lubartowie. Postawiono mu zarzut składania propozycji seksualnych osobie małoletniej. Ponieważ jednak osobą, z którą rozmawiał, nie było dziecko ale podstawiony "łowca pedofili", jest to nieudolne usiłowanie popełnienia przestępstwa. Zastosowano wobec niego dozór policyjny.

Tomasz Zalewa

Namierzaliśmy go od marca

- Namierzaliśmy go i obserwowaliśmy od marca tego roku. Lubartowianin w internecie podawał, że ma 15 lat, posługiwał się cudzą tożsamością, ale i tak wpadł - mówi nam Alex Hunter, z Fundacji ECPU Polska Łowcy Pedofili, która namierzyła i zatrzymała mieszkańca Lubartowa, podejrzanego o pedofilię.

Pierwsza wizyta Łowców Pedofili w Lubartowie?

Tak. To był nasz pierwszy raz w Lubartowie. Nie mieliśmy okazji wcześniej odwiedzić miasta. Szkoda tylko, że stało się to teraz i przy takiej okazji.

Podejrzany i zatrzymany Przemysław, mocno zaskoczony waszą wizytą?

Tak. Mocno zaskoczony, bo niemal na pewno nie spodziewał się takich gości. Ale jakoś szczególnie ta wizyta i to, co się stało, zrobiło na nim wrażenie. Jak widać na filmiku, który opublikowaliśmy, zachowywał stoicki spokój. Niektórzy reagują emocjami, są zdenerwowani, a pan Przemysław nic. Ludzie bardzo często cenią mnie za spokój, a ten podejrzany był jeszcze bardziej spokojny niż ja.

Długo obserwowaliście i namierzaliście tego człowieka?

Od końca marca tego roku. I on przez ten cały czas był aktywny i pisał do naszych nieletnich „wabików”. Ostatnią wiadomość do dziecka, napisał na ... 10 minut przed tym, jak go zatrzymaliśmy. Każdy z tych zatrzymanych i podejrzanych o pedofilię, pewnie z czymś ci się kojarzy. A ten mieszkaniec Lubartowa?

Powiem tak. To co on pisał i jak pisał, skłaniało nas do tego, że prawdopodobnie nie będzie relacji live na naszym kanale, albo będzie live, ale bez twarzy. W pierwszej chwili sądziliśmy, że może to być osoba z jakimś deficytem intelektualnym. Ponieważ to wynikało choćby z tych „głosówek”, które nagrywał i wysyłał dzieciom. Sposób formułowania zdań, komunikowania się,

stylistyka wypowiedzi, a nawet ortografia, sugerowały, że mamy do czynienia z kimś, kto ma jakiś deficyt intelektualny. Na miejscu, okazało się, że normalny chłop. Normalnie mówił, normalnie się zachowywał. Raczej świadomie kreował się na takiego trochę nieogarniętego, a to by świadczyło o tym, że działał z premedytacją. Pan Przemysław mocno kamufłował swoje działania. Choćby przez to, że podawał „wabikom”, że ma 15 lat. Tak. Ale wysyłał też intymne zdjęcia i było widać, że na pewno nie jest to osoba piętnastoletnia. Co prawda wstawiał zdjęcia sprzed kilku dobrych lat, gdzie na pewno był dużo młodszy i wyglądał inaczej niż obecnie, ale nawet te zdjęcia wskazywały, że na pewno nie ma 15 lat, jak to podawał. Mężczyzna miał świadomość, że robi coś złego, dlatego próbował się z tym mocno ukrywać i maskować.

Wysyłał „wabikom” pornograficzne zdjęcia?

Wysyłał zdjęcia swojego przyrodzenia. Udostępniał materiały pornograficzne z udziałem dorosłych, czyli takie klasyczne zachowanie dla podejrzanych o pedofilię. Do tego wiadomości wysyłane do dzieci i treści, które nigdy nie powinny się pojawiać. Samo wysyłanie swoich nagich zdjęć do nieletnich, jest zabronione prawem i zwyczajnie nieetyczne. Ale te treści były też obrzydliwe. To może zrobić w głowie osoby małoletniej, niezły bałagan. A potem słyszymy o tym, że dziecko przez pół Polski uciekło z domu, do jakiegoś przyjaciela poznanego przez internet, który miał mieć niewiele więcej,

bo 15 lat, a okazał się 35-letnim Przemysławem z Lubartowa. Ci ludzie cały czas myślą, że w internecie są bezkarni i tam można robić wszystko. Nie są, na pewno nie są. Jak ukradnie czyjeś zdjęcie i wpisze, że jest nastolatkiem, to to go nie ochroni. Tak robią nawet mężczyźni, którzy mają ponad 60 lat, a podają się za nastolatków, żeby wyszukiwać i krzywdzić dzieci. Kradną czyjąś tożsamość, przedstawiają się inaczej i polują. Pokazują zdjęcia z koncertów, żeby to uwiarygodnić. Te osoby są przekonane o swojej bezkarności i o swoim wielkim sprycie. Ale to pozwala im jedynie odroczyć spotkanie się z nami i z wymiarem sprawiedliwości. Czasami potrzebujemy nawet kilka miesięcy ustaleń i działań, żeby dokładnie zlokalizować takiego człowieka. Rok temu mieliśmy taki przypadek, kiedy w Toruniu zatrzymaliśmy zawodowego żołnierza. Mieszkiał jakieś 80 km dalej, ale przyjechał do Torunia na spotkanie z dzieckiem. A śledziliśmy go prawie przez 12 miesięcy, bo perfekcyjnie zacierał ślady. Ale popełnił błąd i nie wytrzymał ciśnienia.

Nie pytam cię o szczegóły waszych technik operacyjnych. Ale rozumiem, że bazą i podstawą jest namierzenie i zlokalizowanie aparatu telefonicznego, z którego są wysyłane wiadomości o treści pedofilskiej.

Dobrodziejstwo nowych technologii działa w dwie strony. Pomaga w życiu, ale też jest wykorzystywane do popełniania przestępstw. Finansowych, kradzieży tożsamości, ale też

przestępstw pedofilii. Na szczęście ci, którzy wymyślili internet i rozmaite aplikacje, wymyślili też możliwości i identyfikacji pewnych osób. Wszystko, co jest w internecie, zostawia po sobie ślad, tylko nie wszyscy mają tego świadomość. Nie da się być anonimowym w internecie. Urządzenia elektroniczne wszelkiej maści, czy to smartfon, czy to komputer, są do namierzenia i zlokalizowania. Zostawiają po sobie mnóstwo śladów w internecie. Przy odrobinie dobrych chęci, a my mamy tych chęci mnóstwo, taką osobę można precyzyjnie namierzyć i znaleźć. Tak dotarliśmy właśnie do Lubartowa.

Niestety pracy i namierzania macie sporo.

W samym kwietniu mieliśmy 14 ujęć i 14 zatrzymanych osób, podejrzanych o pedofilię. Powiem tak. Gdyby nie fakt, że my pracujemy zawodowo, bo musimy z czegoś żyć, to cały czas byłibyśmy w drodze. Fundacja ECPU to jest nasz wolontariat, robimy to społecznie. Dzięki dobrej woli wielu osób, które przekazują nam wsparcie, możemy dokładać mniej do naszych działań. Gdyby nie to, że tak jak każdy człowiek, musimy iść do pracy i zarobić na chleb, na dom, na raty kredytu, to niestety moglibyśmy jeździć każdego dnia i każdego dnia dokonywalibyśmy takich ujęć. Technicznie jest to niewykonalne, ale szukamy się już do kolejnego wyjazdu. Czasami są to wyjazdy dwudniowe na drugi koniec Polski, ale i tak warto to robić. Trzeba tych ludzi wyeliminować z dostępu do dzieci.

Tomasz Zalewa

Po co zaczepiłeś dziecko?

Członkowie Fundacji ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili nagrali rozmowę z zatrzymanym mężczyzną. Najbardziej drastyczne fragmenty pominęliśmy.

- Dojechaliśmy dzisiaj do Lubartowa. Jesteśmy u 35-letniego Przemysława, z którym zamierzamy za chwileczkę porozmawiać o wiadomych tematach. Przemku, spotkaliśmy się dzisiaj w okolicznościach jakich? Kojarzysz?
- Tak.
- W jakich?
- Że pisałem z 13-letnią dziewczyną.
- Zgadza się! A czy takich dziewczynek było więcej, czy tylko ta jedna?
- Nie, tylko jedna.
- A skąd ci się wziął pomysł na rozmowę z trzynastolatką?
- To ona się odezwała, napisała do niej.
- Ej, to ty do niej napisałeś, ty zacząłeś rozmowę, nie ona.
- Przepraszam...

- No i napisałeś, ile ma lat? Ona ci napisała, że ma 13. A ty pisałeś, że ile masz? Ja ci pokażę Przemus. Czemu skłamałeś, że masz 15 lat? Bałeś się, że jak powiesz, że jesteś dorosły, 35-letni, to dziecko nie będzie chciało z tobą pisać?
- No nie.
- To czemu skłamałeś dziewczynce?
- No nie wiem, tak napisałem.
- Tak napisałeś, ok. Ale po co zaczepiłeś dziecko, bo widziałeś na zdjęciu, że to jest dziecko na pewno. No bo musiałeś wiedzieć, że dziecko, bo zdjęcie profilowe nie kłamie. W jakim celu wybrałeś na komunikatorze akurat dziecko? Ty, dorosły mężczyzna, zdecydowałeś się korespondować z dzieckiem?
- No nie wiem, tak napisałem.
- A czego oczekiwałeś po tej rozmowie?
- Niczego.

- Skoro niczego nie oczekiwałeś, to o czym sobie rozmawiałeś z tym dzieckiem? Bo to, że napisałeś do dziecka jako 35-latek, to jest niesmaczne, ale nie jest karalne. Karalne może być coś innego i teraz dochodzimy do clou sprawy. Powiedz mi Przemysław, o czym pisałeś z tą 13-latką?
- Pisałem, jak się ubiera, coś tam tego...

- Aha, to też jeszcze nie jest nic złego.
- No i więcej takich rzeczy nie pisałem.
- Przemek, cytaj z ciebie à propos ubierania się: „Spotkamy się, jak będziesz ubrana?”. Pamiętasz taki fragment?
- No tak...
- A pamiętasz dalszą część tego zdania? To ja ci powiem: „Będę mógł pomaśować ci brzuch? Fajnie będzie. I w majtki wsadzę tobie rękę”. Pamiętasz taką rozmowę?
- No tak, pamiętam. (...)
- Ok, wiemy, że pisałeś, a czy np. wysyłałeś jakieś niewłaściwe rzeczy do tej 13-latki?
- Nie pamiętam.
- Nie pamiętasz, to ja ci przypomnę. Co to jest?
- Widzę, co to jest, penis.
- Twój?
- Tak.
- Po co sobie zrobiłeś zdjęcie i wysłałeś do 13-latki zdjęcie swojego penisa?
- Mogłem nie wysyłać takich rzeczy...
- Mogłeś. - Od dawna tak korespondujesz z dziećmi?
- Nie. Jakoś nie miałem chęci.
- To co się stało, że akurat do tego dziecka zacząłeś pisać?
- Nie wiem.
- Przemek, wysyłanie nagich zdjęć...
- To jest nielegalne.
- Przemysław, skup się teraz. Wysyłanie zdjęć swojego penisa, nawiązywanie dziecka do innej czynności seksualnej, chęć spotkania się z dzieckiem, to jest przestępstwo z Art. 200 Kodeksu karnego. W związku z uzasadnionym podejrzeniem przez ciebie takiego przestępstwa, do czego się przyznałeś, zostajesz w tym momencie zatrzymany, a czynności tej dokonają funkcjonariusze KPP w Lubartowie. Oddajemy ciebie do dyspozycji policjantów.

Marcin Kusyk

- Po to mamy rozum, aby kierować się chęcią poprawy. Tego dotychczas oskarżony nie uczynił - skwitowała sędzia

Dożywocie za zabójstwo matki czwórki dzieci. Prawomocny wyrok dla Pawła B., który na ulicy zabił byłą żonę

Po niespełna dwóch latach od zbrodni jest prawomocny wyrok dla lubartowianina Pawła B. Za zadżganie na ulicy w centrum miasta w biały dzień swojej byłej żony, matki czwórki dzieci, 39-latek został skazany na dożywocie. - Nie można mówić o żadnym usprawiedliwieniu okolicznościami - uzasadniła sędzia.

Jedna okoliczność łagodząca

Wyrok zapadł w środę, 24 maja. Sąd Apelacyjny w Lublinie nie zmienił najważniejszych elementów wyroku sądu pierwszej instancji, czyli przede wszystkim wymiaru kary dla Pawła B. Lubartowianina skazano prawomocnie na dożywotnie pozbawienie wolności.

- Niezaplanowane działanie to jedyna okoliczność łagodząca. Ona nie jest jednak tak istotna, by stanowiła o możliwości zmiany kary na 25 lat pozbawienia wolności. Nie tylko przeszłość oskarżonego zdecydowała, ale też ocena jego zachowania podczas zdarzenia. Użył noża, ugodził nim Annę B. trzy razy w klatkę piersiową. To były silne ciosy. Oskarżony był zdeterminowany, nie powstrzymała go obrona pokrzywdzonej. Nie powstrzymało go też działanie Marcina D. (ówczesnego partnera Anny B., będącego także pokrzywdzonym w tej sprawie - przyp. red.), który sam doznał obrażeń. To było bardzo brutalne, agresywne zachowanie - uzasadniała wyrok sędzia Grażyna Jakubowska.

Jedyną istotną zmianą w wyroku, o której zdecydował w środę Sąd Apelacyjny, jest zasądzenie nawiązki dla jednego z najmłodszych synów Anny B. (jednocześnie syna Pawła B.), który został pominięty w wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie. Apelację w tej sprawie składał prokurator, a sam oskarżony i jego obrońca zgodzili się z takim wnioskiem podczas procesu.

Miał sądowy zakaz zbliżania się...

Do tragicznego wydarzenia, o którym informowały później



39-letni Pawł B. idzie za kraty. Na długie lata, a być może do końca życia. Zgodnie ze środowym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie, w najbardziej optymistycznym scenariuszu mógłby wyjść na wolność po 60

ogólnopolskie media, doszło 12 lipca 2021 roku przy ul. Szulca, w centrum Lubartowa. Pawł B. wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy Annie, swojej byłej żonie, w górną część ciała. Kobieta próbowała pomóc jej ówczesny partner. Sam został zraniony nożem, nie był w stanie skutecznie powstrzymać Pawła B. Ten po wszystkim uciekł z miejsca zdarzenia. Na pomoc kobiecie było już zbyt późno. Anna osierociła czwórkę dzieci. Dwójka z nich to także dzieci Pawła B.

39-letni obecnie mężczyzna znaczną część życia przesiedział za kratami. M.in. za znęcanie się nad Anną B. W czasie, gdy doszło do tragedii, Pawł B. miał sądowy zakaz zbliżania się do byłej żony. Kobieta tuż przed atakiem przypominała napastnikowi o tym, ale na nic się to zdało.

- Dopuścił się zabójstwa w warunkach wielokrotnej, szczególnie recydywy wobec osoby chronionej zakazem zbliżania i kontaktowania się. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której można wykazać większe poczucie bezkarności, lekceważenie prawa, zagrożenie bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę karalność oskarżonego, tylko eliminacyjna kara jest w stanie spełnić cele wychowawcze - przekonywał prokurator Krzysztof Sokół w swojej mowie końcowej przed Sądem Apelacyjnym.

Zabójstwo usprawiedliwione wzburzeniem?

Oskarżony w wielu momentach już po dokonaniu zbrodni zachowywał się dziwnie. Gdy krótko

po ataku na Annę namierzali go policjanci, udawał nieprzytomnego w krzakach. Gdy śledczy zadawali mu pytania na pierwszym przesłuchaniu, milczał jak grób, nie podając nawet podstawowych informacji. Skrucę zaczął okazywać dopiero w sądzie podczas pierwszego procesu. Zapewniał, że nie jest złym człowiekiem. Przekonywał, że zabójstwa nie dokonał w pełni świadomości.

Z taką też apelacją od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który skazał Pawła B. na dożywocie, wystąpił jego obrońca. Adwokat dowodził, że oskarżony powinien być sądzony za zabójstwo, ale dokonane pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Taki czyn podlega karze od roku do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

- W całej tej historii jest ostatnią osobą, która chciałaby tak dramatycznego finału. Był bardzo zakochany w Annie, stąd silnie wzburzenie - mówił mecenas Łukasz Lewandowski. - Kara, którą zastosowano, bardziej wynikała z jego przeszłości, a nie z samego czynu i jego okoliczności - podkreślał.

Sędziowie byli innego zdania.

- Oskarżony odczuwał żal i pretensje o rozwód oraz ograniczoną władzę rodzicielską nad dziećmi. Nadal uważał Annę B. za swoją żonę. Sama motywacja, a nawet silne emocje to jeszcze nie jest silne wzburzenie - wyjaśniła w środę sędzia Grażyna Jakubowska. - Na moment przed tym zdarzeniem pokrzywdzona przypomina, że oskarżony ma zakaz zbliżania się do niej i informuje, że zawiadomi policję. Jeżeli takie zdarzenie wy-



Łukasz Lewandowski

obrońca oskarżonego

Myślę, że ze strony mojego klienta będzie jeszcze podjęta próba podważenia tego wyroku przed Sądem Najwyższym w drodze kasacji

Sędzia Grażyna Jakubowska

Trudno nie oprzeć się przekonaniu, że oskarżony instrumentalnie traktuje swoją skrucę

wołuje u oskarżonego tak bardzo agresywne działanie, to nie można mówić o żadnym usprawiedliwieniu okolicznościami. Oskarżony zna swoją osobowość. Jest człowiekiem o stwierdzonej wysokiej inteligencji. Ma wiedzę i możliwości, by podjąć odpowiednią terapię. Rzecz jednak w tym, że przez osiem lat pobytu w zakładzie karnym nie podchodził poważnie do tej terapii - dodała sędzia.

Żal za grzechy. Chce na studia

Skrucę Pawł B. pokazywał też przed Sądem Apelacyjnym. Na zakończenie procesu przekonywał, że chce się poddać terapii psychologicznej i odwykowi.

- Obecnie staram się w areszcie o przyjęcie na studia na kierunku asystent osoby niesamodzielnej. Chcę zrobić coś dobrego w życiu, poczuć się potrzebny. Napiętnowany będę do końca życia, ale mam serce po właściwej stronie - zapewniał 39-latek.

Sędziowie nie uwierzyli w szczerość postawy Pawła B.

- Po to mamy rozum, aby kierować się chęcią poprawy. Tego dotychczas oskarżony nie uczynił. Przez tyle lat w swoim stosunkowo krótkim życiu przebywał w zakładach karnych, do których co chwila wracał. Do deklaracji, jakie poczynił w sądzie, w kwestii podjęcia terapii, należy podchodzić z dużą ostrożnością - wskazała sędzia Grażyna Jakubowska. - Trudno nie oprzeć się przekonaniu, że oskarżony instrumentalnie traktuje swoją skrucę. Na użytek spodziewanego rezultatu w kwestii kary. Ale nie dlatego, że zrozumiał, co zrobił. Wystarczy przejrzeć jego kartę karną i jego wyjaśnienia - dodała.

I przypominała, że 39-latek może okazać skrucę poprzez dobre zachowanie w zakładzie

karnym, za co może otrzymać szansę na przedterminowe wyjście na wolność. Nawet osoba skazana na dożywocie ma bowiem taką szansę, w tym przypadku lubartowianin może liczyć na to po 25 latach odsiadki.

Zwróciła też uwagę na to, w jaki sposób Pawła B. ocenili biegli psychiatry i psycholog.

- Ma osobowość z cechami dyssocjalnymi. Mając ku temu możliwości, nie przyjął norm moralnych, etycznych. On zwraca na nie uwagę tylko wtedy, kiedy są mu potrzebne. Jak się zdenerwuje, to o nich nie pamięta. „Wtedy moje potrzeby są najważniejsze” - podkreśliła sędzia.

Będzie kasacja?

Wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że przysługuje od niego jedynie nadzwyczajny środek zaskarżenia - skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. Ten nie sądzi sprawy, ale jedynie sprawdza, czy, orzekając, sąd niższego rzędu nie naruszył prawa.

- Mój klient i ja spodziewaliśmy się, że sąd uwzględni tę apelację, przynajmniej w zakresie wymiaru kary i ją złagodzi, na przykład wymierzając karę 25 lat pozbawienia wolności. Wydaje się, że sąd nie wziął pod uwagę wszystkich przesłanek, które wskazywaliśmy w apelacji. Myślę, że ze strony mojego klienta będzie jeszcze podjęta próba podważenia tego wyroku przed Sądem Najwyższym w drodze kasacji. To jest kwestia otwarta, decyzja zapadnie po zapoznaniu z pisemnym uzasadnieniem wyroku - skomentował adwokat Łukasz Lewandowski, obrońca Pawła B. Oskarżony nie został w środę doprowadzony do sali rozpraw z aresztu.

Dominik Smagała

Milionowe zarobki byłej poseł spod Puław

Pracująca obecnie w zarządzie Grupy PZU S.A. Małgorzata Sadurska zarobiła w zeszłym roku ponad 2 mln zł.



Małgorzata Sadurska zasiada w zarządzie PZU S.A. od połowy 2017 roku

Związana z Prawem i Sprawiedliwością Małgorzata Sadurska to osoba, której nie trzeba przedstawiać. Szerzemu gronu dała się poznać jako poseł na sejm. Funkcję tę, zdobywając zaufanie wyborców, zwłaszcza powiatu puławskiego, z którego się wywodzi, piastowała przez 10 lat, od 2005 do 2015 r. Po wyborach prezydenckich w 2015 r. objęła stanowisko szefowej Kancelarii Andrzeja Dudy. Kierowała nią do czerwca 2017 r., kiedy została powołana do zarządu PZU.

- W Zarządzie PZU S.A. odpowiada za Pion Współpracy z Bankami, w tym bacassurance i strategiczne programy partnerskie oraz Pion Klienta Korporacyjnego. Nadzoruje także zagraniczne spółki Grupy PZU. Jest członkiem Rad Nadzorczych Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Link4 Towarzystwa Ubezpieczeń S.A. - czytamy na stronie internetowej ubezpieczyciela.

Okazuje się, że Sadurska jest najlepiej zarabiającym członkiem zarządu spółki. Jak wynika z raportu za 2022 r. opublikowanego przez PZU. Jej ubiegłoroczne zarobki sięgnęły 2 mln 050 tys. zł. W 2021 r. było to 1,8 mln zł. W sumie 15 - osobowemu zarządowi wypłacono w 2022 r. łączne wynagrodzenie w wysokości 15,4 mln zł.

Marta Pietroni

Odnaleziono kolejne pamiątki bitwy pod Żyrzynem

Po niespełna kilku miesiącach ponownie natrafił na cenne skarby. Pochodzący z Gródka w gm. Baranów Krzysztof Strzelecki odnalazł przedmioty z czasów bitwy pod Żyrzynem z XIX w. w tym m.in. kulę armatnią.

Zasadzka na rosyjski konwój

Mało osób o tym wie, ale równo 160 lat temu 8 sierpnia powstańcy styczniowi przygotowali zasadzkę na rosyjski konwój, przewożący 200 tys. rubli. Powstańcami dowodził Michał Heydenreich-Kruk, a Rosjanami porucznik Laudanski. W wyniku bitwy sukces odnieśli Polacy, przejmując 140 tys. rubli. W walce zginęło wielu żołnierzy. W maju 2017 r. podczas budowy drogi ekspresowej S17 odnaleziono 80 szkieletów w zbiorowej mogile.

Co stało się z brakującymi 60 tys. rubli? Jak głosi jedna z miejscowych legend przywłaszczyli je sobie dwaj powstańcy. Jednak nie mogąc dość do porozumienia w sprawie podziału łupu, jeden zabił współnika i zakopał skarb w sobie tylko wiadomym miejscu. Wkrótce jednak sam zginął w walce. Skrzynia ze złotem miała przeleżeć w tym miejscu aż do czasów II Rzeczypospolitej. Wtedy na zlecenie ówczesnego właściciela żyrzyńskiego majątku – Stanisława Wessla porządkowano otoczenie jeziora Piskory. Skarb miała znaleźć jedna z pracownic, pochodząca z pobliskiej miejscowości Bonów. Wraz z mężem kupiła ziemię i wybudowała dom. Wartość zaginionego łupu szacuje się obecnie na 1,3 mln Euro.

Cenne znaleziska

Niedawno podczas przeszukiwania terenu na wartościowe pamiątki z czasów bitwy pod Żyrzynem natrafił pochodzący z Gródka w gm. Baranów Krzysztof Strzelecki. To także on kilka miesięcy temu odnalazł krzemienisty grot oszczepu, który może mieć nawet kilka tysięcy lat. Teraz panu Krzysztofowi udało się znaleźć kulę armaty dwunastofuntowej, kule kartaczowe, guzik rosyjskiego munduru 2. Batalionu Saperów, krzyżyk prawosławny czy zamek karabinu skałkowego.

- Aby upamiętnić 160-lecie Powstania Styczniowego, w 2021 r. uzyskałem pozwolenia z Lasów Państwowych oraz od Wojewódzkiego Lubelskiego Konserwatora Zabytków na poszukiwania pa-



Krzysztof Strzelecki przekazał Lubelskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków m.in. kulę armatnią, która waży 6,1 kg. Broń była wykorzystywana w armatach dwunastofuntowych, stanowiących wyposażenie rosyjskich oddziałów artyleryjskich

miątek po Bitwie pod Żyrzynem z dnia 8 sierpnia 1863 r. na terenach przyległych tej bitwie (teren samej bitwy jest terenem archeologicznym) - mówi „Wspólnocie” Krzysztof Strzelecki.

Odnalezione rzeczy przekazał Lubelskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków. Skarby trafią do nowej siedziby Gminnego Centrum Kultury w Baranowie, gdzie będą prezentowane na wystawie stałej.

- Gmina Baranów pośrednio jest związana z niniejszym wydarzeniem, do Baranowa przybyły zwycięskie wojska powstańcze Michała Heydenreicha-Kruka. Przeprowadzając się przez Wieprz na Podlasie, przy kościelnym Lazarecie opatrywano rannych, zmarłych pochowano na miejscowym cmentarzu. W założeniach projektu dwa pomieszczenia przeznaczone są na Regionalną Izbę Tradycji, w nich wyeksponowane zostaną pamiątki po bitwie jako ekspozycja stała i jedyna w naszym regionie. Myślę, że w tym przypadku nie jest ważne, gdzie te pamiątki będą wyeksponowane, ale to, że zostały uratowane przed dalszą degradacją przez warunki atmosferyczne i śmiało mogę stwierdzić, że mogą być żywą lekcją historii dla dzieci i młodzieży nie tylko z Baranowa, ale i okolicznych szkół - tłumaczy pan Krzysztof.



Jednym ze znalezisk pana Krzysztofa był także krzyżyk prawosławny, który zawsze mieli z sobą Rosjanie

- Przygotowywana ekspozycja uzupełniona zostanie dodatkowymi przedmiotami pochodzącymi z prywatnej kolekcji pana Krzysztofa Strzeleckiego, m.in. medalami pamiątkowymi poświęconymi uczestnikom oraz wydarzeniom związanym z Powstaniem Styczniowym. Wystawa będzie miała istotne znaczenie

ze względu na fakt, że będzie ona jedyną na naszym terenie stałą ekspozycją, poświęconą tak znaczącemu wydarzeniu, jakim była bitwa pod Żyrzynem - informuje dr Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Dominik Kęsik

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Iga Szczęch, Tarło Kolonia, gmina Niedźwiada
ur. 23 maja, g. 19:56,
2910 kg, 55 cm
Rodzice:
Jolanta i Emil
Brat:
Bartek (8 lat)



Misia Podsiadło z tatą, Mieczysławka, gmina Lubartów
ur. 24 maja, g. 12:01,
4,80 kg, 60 cm
Rodzice:
Małgorzata i Mikołaj



Lilia Żurawska z mamą, Biała Podlaska
ur. 24 maja, g. 13:57,
3,5 kg, 54 cm
Rodzice:
Ewelina i Marcin
Rodzeństwo:
Marcel (7 lat)



Bliznięta Kacper i Tymon Zabielscy z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 23 maja,
Kacper, g. 10:13, 2830 kg
Tymon, g. 10:12, 2670 kg
Rodzice:
Dorota i Mariusz (na zdjęciu)

Kiedyś nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. IV). Co Żyd mógł zobaczyć w powojennym Kurowie

Sentymentalna podróż żydowskiego chłopca

Mosze Szulstzejn wyjechał z Kurowa przed wojną, wrócił na kilkanaście godzin w 1947 roku. Swojego miasta już nie znalazł. Spacerował ulicami i odwiedzał puste miejsca, które kiedyś były gwarne, a dziś żyły już tylko w jego wyobraźni. Wywoływał w głowie wspomnienia i próbował zrozumieć to, co się wydarzyło...

...Z restauracji Piechowicza widać pole, na którym kiedyś stał dom Mojsze Szulema, najlepszego krawca w mieście. Nawet zamożni ziemianie zlecali mu szcicie ubrań. Jego czeladnicy zakradali się do Piechowicza na barszcz, a niekoszerne mięso przemycali do warsztatu pod ubraniami. Czekając na nasz autobus, przyglądamy się z bliska kopcowi ziemi, na którym kiedyś stała kiedyś remiza. To grób sowieckiego żołnierza, który został tu zdradziecko zabity w drodze do wielkiego zwycięstwa i wyzwolenia w 1944 roku. „Zobacz”, mówi mój rodak z Kurowa, „ten grób nigdy nie został przeniesiony ani zbezczeszczone, chociaż byłoby to łatwe”.

Właściwie trudno mi to traktować jako pocieszenie, że tu jest grób. Myślę, że to niezwykle, że z Kurowa zniknęło wszystko, ale coś zostało dodane: grób w samym centrum miasta, grób, który powstał dzięki miejscowym zabójcom, bliskim tym, którzy zabili Kurów.

(...)

Do widzenia Kurowie!

Wspinamy się i siadamy, a ciężarówka wkrótce znów wyrusza. Silnik jęczy raz i drugi, jak początkujący piosenkarz, który kaszle, by sprawdzić gardło przed koncertem i ruszamy. Zmierza, a restauracja Piechowicza i jej sympatyczny gospodarz patrzą na mnie smutno. Instynktownie obaj unosimy ręce na pożegnanie: „Do widzenia, Kurowie!”.

Adieu! - mówię do pustki, która kiedyś była moim rodzinnym miastem, z którego bestie usunęły nie tylko wszelki ślad życia żydowskiego, ale i każdy ślad po ich wymordowaniu.

Ale nie byli w stanie wykorzenić Kurowa z mojego serca. Panorama miasta została przeniesiona w mojej pamięci przez wszystkie zagrożenia; moja pamięć ją przechowuje. Moja pamięć nie chce uwierzyć, że miasto naprawdę zniknęło. Jest pewna, że miasto żyje i żyć będzie.



KUROW

Przedwojenny Kurów

Pocztówki z przedwojennego Kurowa znalezione na stronie kurowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej

Ciemna chmura nie może przesłonić porządnym Polaków

Powszechnie wiadomo, że część ludności polskiej pozostała obojętna na wielkie nieszczęście, jakie spotkało Żydów, a byli też tacy, którzy pomagali okupantowi w eksterminacji Żydów. Jednak są Żydzi, którzy mają tendencję do generalizowania. Kiedy mówi się o wrogach Żydów, wskazują na wszystkie narody świata. Jeśli wspomina się o zdradzieckich Polakach, to wskazuje się na wszystkich Polaków, także tych niewinnych, a nawet porządnym, którzy pomagali Żydom i ratowali im życie. Ci, chociaż jest ich niewielu, zasługują przynajmniej na to, by nie być traktowani tak jak ci, którzy nas zabijali i zdradzali.

Mamy również tendencję do robienia męczenników ze wszystkich z rodu Jakuba: także Rumkowskich (*chodzi najpewniej o Chaima Rumkowskiego, żydowskiego kolaboranta z łódzkiego getta - przyp. ZS*) – setek zdrajców, szefów Judenratu, agentów gestapo, obozowych kapo i szpicli, którzy też zaliczają się do sześciu milionów żydowskich ofiar. Ci hanieśni żydowscy wyrzutkowie i renegaci odpowiadają za los wielu ofiar, do których ostatecznie dołączyli. Nienawidzę takiego uogólniania i na pewno nie będę tego robić. Chcę oddzielić dobro od zła.

Ciemna chmura obojętności na nasze cierpienia i nieprawość tych spośród Polaków, którzy zdradzali

naród, powinna bardziej podkreślić przyzwoite czyny uczciwych, porządnym obywateli polskich, którzy okazali nam przyjaźń i oddanie w czasach najtrudniejszej ludzkiej próby, ryzykując jednocześnie własne życie.

Sprawiedliwi ze wsi Płonki

Teraz opowiedzieć o takich Polakach, których udało mi się odwiedzić. To polska rodzina ze wsi Płonki położonej niedaleko od mojego rodzinnego Kurowa; na dachu swojej stodoły ukrywali żydowską rodzinę Ritsersów z Kurowa. Szczególnie wzruszyło mnie spotkanie ratujących i ratowanych oraz możliwość spędzenia kilku godzin w ich towarzystwie. (...)

Berl Ritsers poprowadził nas na skróty, przez łąki i boczne ścieżki, omijając główną drogę do wsi. Wszystko wokół było coraz bardziej zielone. Nie było ani jednej chaty, stajni, stodoły, tylko łąki. W ten poranek święta Bożego Ciała spotykamy wieśniaka z przeżuwającą krową lub koniem. Człowiek najpewniej wierzy, że pasienie jest ważniejsze niż świętowanie. Chłop troszczy się o swoje zwierzę, z racji na święto mówi do niego łagodnie i przekonując, by jadł grzecznie i nie rozpraszał się ani nie przejadał. Widząc nas idących gęsiego ludzie i zwierzęta na chwilę podnoszą głowy, zerkają na nas i kontynuują to, co robili, jakby nic się nie wydarzyło. Berl Ritsers prowadzi nas po wydeptanych ścieżkach, przez

strumyczki i ich rozpadające się jednokomórkowe kładki. Docieramy do naszego celu, domu jego wybawcy, który jest ledwo widoczny wśród płataniny zieleni.

Dobry dom Hanka Ludwikowej

Jest to typowa polska chata zamieszkiwana przez rodzinę, z białym ocynkowanym dachem, oknami pełnymi doniczek i gankiem. Rośliny wystają na ścieżkę przez otwory w płocie, beczelnie wypychają się przez najmniejsze dziurki i szczeliny. Na werandę wychodzi gospodyni: szczupła, starsza kobieta, Wita Berla Ritsera i jego osiemnastoletniego syna miłym, przyjaznym uśmiechem. To kobieta, która uratowała Berla i jego rodzinę: Hanka Ludwikowa. Równie miło wita Griszę Zajdenvara i mnie. Przedstawiamy się sobie i zaprasza wszystkich do środka, sadza przy stole i przygotowuje dla nas posiłek. W międzyczasie dopytuje Berla, jak mu idzie i czy niczego mu nie brakuje. Wkrótce na stole pojawiają się dzbanek z mlekiem, chleb, masło, miska z ziemniakami i gliniany garnek śmietany.

Ludwikowa służy nam z przyjemnością, choć jest sama w domu (jej syn pojechał do innej wsi, a obie córki są w kościele), odrzuca nasze propozycje pomocy przy nakrywaniu do stołu. Starsza pani chce sama sobie z tym wszystkim poradzic i dba o to, by jej goście mieli wszystko, czego potrzebują.

Dokładnie oglądam dom. Szyb-

kim kim rzut oka do innych pokoi dostrzegam łóżka z piramidami białych poduszek i poduszek, na parapetach stoją doniczki z kwiatami, wystroju dopełniają święte obrazy oraz figurki Jezusa i Maryi. Kiedyś, ponad ćwierć wieku temu, ilekroć przyjeżdżałem na Płonki i zaglądałem do takich chłopskich domów, przerażało mnie to i odpychało. Nie tylko święte obrazy, ale też te prostymi, niewinnymi kwiatki w oknach. Pierzyny i poduszki były takimi samymi zwykłymi pierzynami i poduszkami z materiału i pierza jak te w żydowskich domach. Mnie wydawało się jednak, że są dowodem grzechu, śmierzącym śmiertelnością i piekłem. Wtedy od razu odwróciłbym wzrok.

Trudna gościnność

Jak daleko do tego wszystkiego! Jak dobrze jest móc teraz swobodnie spacerować, bez fobii. Pograżyłem się w rozmyślaniach o domu Ludwikowej i zupełnie zapomniałam o jedzeniu. W końcu my z Griszą dziarsko sięgamy po jedzenie z gęstą śmietaną, ale też widzę, że Berl nie wykonuje żadnego ruchu w kierunku swojego talerza i nie jest zainteresowany jedzeniem. Zakładam, że wynika to ze zwyczajów religijnych, bo Berl, chociaż na takiego nie wygląda, jest religijnym Żydem.

Patrzę na porcelanową figurkę Matki Boskiej z szeroko rozłożonymi ramionami, która zdobi nasz stół. Uśmiecha się słodko i uprzejmie, jakby życzyła nam smacznego.

Ciemna chmura obojętności na nasze cierpienia i nieprawość tych spośród Polaków, którzy zdradzali naród, powinna bardziej podkreślić przyzwoite czyny uczciwych, porządnym obywateli polskich, którzy okazali nam przyjaźń i oddanie w czasach najtrudniejszej ludzkiej próby, ryzykując jednocześnie własne życie.

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szulstzejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czternastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księżce Pamięci Kurowa”.

Patrzę na nią prosto i obojętnie, jak patrzy się na dziecięcą lalkę. Ale Berl Ritsers, siedzący obok mnie? Ciekawe, jak on na nią patrzy? Czy może być tak, że jej bliskość przeszkadza mu jeść, odbiera mu apetyt? - Jedz - namawiam go cicho, nie pozwól, żeby ci przeszkodziła, ona - ona w ogóle o ciebie nie dba”. Rozumiem, że tak, jak on, wstydi się jeść, bo Matka Boska stoi na stole, tak wstydi się nie jeść z nami, nie dołączając do towarzystwa. Przeprasza nas, mówiąc, że jego żołądek wydaje się rozstrojony i nie jest głodny.

Postanawiam go nie naciskać, a nawet, żeby mu pomóc, poważnie traktuję jego kłopot z żołądkiem i zaczynam szukać dla niego jakiegoś ludowego lekarstwa. Ale pani Ludwikowa widzi, że on nie je i cały czas go naciska, nakłaniając go jak dziecko: „Berku, synku mój jedz, mówię ci, bo pomyślę, że się mną brzydzisz”. Obaj, Grisza i ja, jesteśmy tak poruszeni tym oskarżeniem, że zachęcamy Berla Ritsera do podjęcia wysiłku i przynajmniej spróbowania czegoś, aby docenić miskę śmietany i przede wszystkim nie urazić gospodyni.

Zbigniew Smółko
REG

Roman Stanisław Sanguszko (1800 - 1881). Stalowy charakter potomka lubartowskich Sanguszków (cz. II)

Niezlomny ksiązę, który przedstawiał się jako Lubartowicz

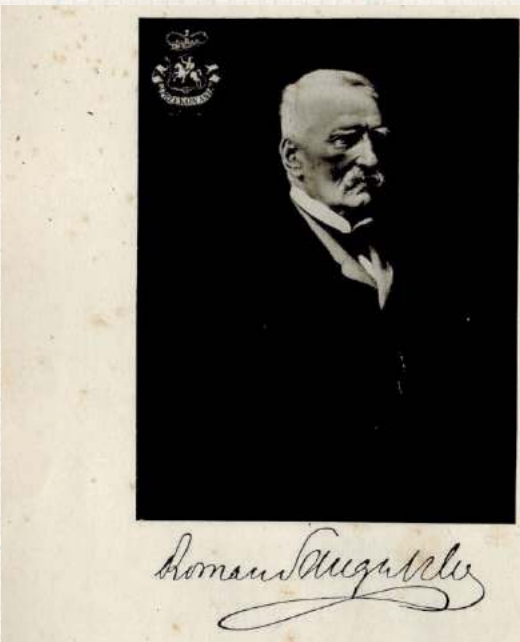
Jego ojciec, dzielny ksiązę Eustachy, wychował się na lubartowskim dworze mądrej Barbary z Dunińów. Sam Roman jako dziecko często gościł pod Lubartowem u swojej ciotki Klementyny Ostrowskiej.

Pod Lubartowem zdobył też żołnierską sławę, wyprowadzając z okrażenia jeden z pododdziałów w czasie bitwy 10 maja 1831 roku. Pod Łysobykami jednak powiodło mu się znacznie gorzej.

- Jestem Stanisław Lubartowicz! - oznajmił Kozakom, kiedy odzyskał przytomność po solidnym ciosie w głowę tępą stroną szabli. Tępą - bo przeciwnik musiał się zorientować, że dowódca schwytanej grupki jest kimś znacznym - a z takich więcej pożytku niż z martwych.

W rosyjskiej niewoli

Swojego prawdziwego nazwiska ksiązę podać nie mógł. Po pierwsze: ponoć nie podał go nawet, zgłaszając się do służby w zrewoltowanym polskim wojsku, bo wiedział, że narazi tym rodzinę na surowe sankcje, z odebraniem majątku włącznie. A było co odbierać: potężna włość ze stolicą w wołyńskiej Sławucie słynęła szeroko, zwłaszcza z hodowli koni. W dawnej Rzeczypospolitej Biała Cerkiew czyniła pijaka, Nieśwież myśliwego, tak Sławuta znawcę koni. A Roman to wszystko rzucił na szalę i poszedł do powstańczej



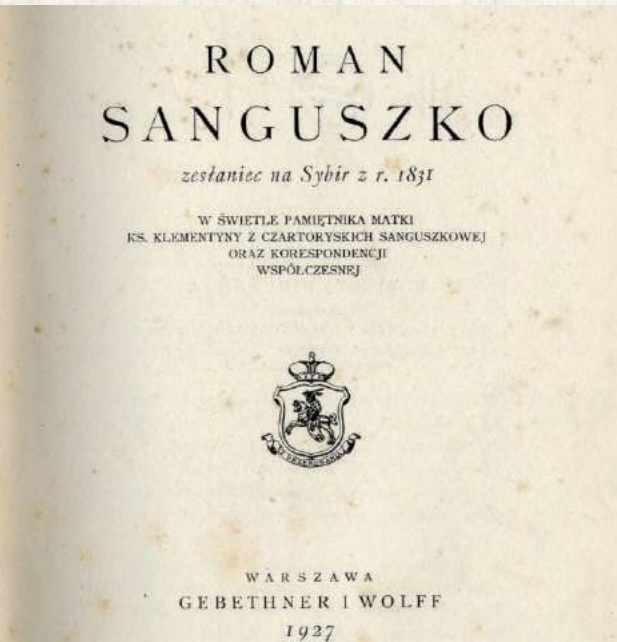
Więcej o Sanguszcze we wspomnieniu Ludwika Dębickiego „Książę Roman Sanguszko”, zapiskach jego matki „Roman Sanguszko w świetle pamiętnika matki Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej” (dostępne w serwisie polona.pl) i artykule Stefana Kieniewicza w Polskim Słowniku Biograficznym. Warto również zajrzeć do pięknej noweli Josepha Conrada „Książę Roman”

armii. Po wtóre zaś: jako młodzieniec na osobiste polecenie cara Aleksandra I wstąpił do elitarnych kawalerzystów. Ze służby się wprowadził po trzech latach wymigał, ale, w świetle rosyjskiego prawa, w razie pojmania traktowany był jak dezertor. Zresztą wymyk był słaby: nie dość, że go i tak rozpoznano, to jeszcze okazało się, że za zmianę nazwiska są w carskim prawie dodatkowe i to srogie paragrafy.

Z podniesionym czołem

Przed sądem stanął z dumą, dając pokaz hartu ducha. Zapew-

niał, że do powstania poszedł wbrew woli ojca, że kierowała nim wyłącznie miłość ojczyzny i chęć jej wskrzeszenia. Uwięziono go w Kijowie. Co ciekawe: mógł niemal co dzień odwiedzać swoją matkę Klementynę, wprowadził pod straż, ale dla obojga była to wielka otucha. Uciec mógł z łatwością, ale po pierwsze byłoby to niehonorowe, po drugie zaś powszechnie spodziewano się amnestii. Wobec powyższego wyrok skazujący na konfiskatę majątku, zdjęcie szlachectwa i dożywotnie osiedlenie na Syberii był niemiłym zaskoczeniem. Większość powstańców wymigiwała



się znacznie niższym kosztem. Mimo że rodzina i przyjaciele robili wszystko, żeby go zaopatrzyć na drogę, zbierali futra, ubrania, wyposażenie, jednak sytuacja była dramatyczna: Sybir to Sybir! Matka dokonywała cudów pomysłowości, poruszała niebo i ziemię, pisała do cesarzowej, zabiegała o względy kacapskich generałów.

Pieszko na Sybir

Wszystko na nic. Co więcej, poirytowany tym wszystkim, a i bez tego małpko złośliwy Mikołaj I osobiście kazał, aby skazaniec

drogę odbywał pieszo. I od Orła do Tobolska ksiązę szedł piechotą. Na miejscu zsyłki kazano mu służyć jako szeregowiec w wojsku, jednak ówczesna Rosja, będąc krajem oczywiście znacznie przyzwoitszym niż obecna, pod pewnymi względami nie różniła się wcale: poszło kilka łapówek i ksiązę został zwolniony z wszelkich obowiązków. Otrzymywał zaopatrzenie i gotówkę z domu, mieszkał więc w skromnym domku i jeszcze rozdawał innym zesłańcom przesyłane przez matkę setkami modlitewniki. Żywa natura długo tego nie zniosła: w 1834 roku na ochotnika zgłosił

się do służby wojskowej na Kaukazie. Z czasem został oficerem, a nawet pozwolono mu, dla podleczenia ran, odwiedzić rodziców w Sławucie. Ośmioletnia córeczka, którą pożegnał jako niemowlę, oczywiście przestraszyła się nieznajomego żołdaka. Potem służy jeszcze w policji w Moskwie, gdzie wskutek wypadku traci słuch.

Powrót po 15 latach

Zgodę na powrót w rodzinne strony otrzymuje dopiero w 1845 roku. Sprytna matka Klementyna znalazła sposób, żeby ocalić dobra przed sekwestrem: cały majątek przepisany został na córkę, ksiązę Roman był tylko jej formalnym opiekunem do czasu, kiedy wyszła za mąż za Alfreda Potockiego, późniejszego wybitnego polityka galicyjskiego i ordynata łańcuckiego. Sanguszko zaczął wtedy gospodarzyć na zasławskim kluczu dóbr. Wychodziło mu to znakomicie: budował pionierskie cukrownie, papiernie, wspierał okoliczną szlachtę, myślał, żeby uwłaszczyć okolicznych chłopów (czym, jak się wydaje, oni sami nie byli specjalnie zainteresowani...), ale, nade wszystko, jak na Sanguszkę przystało, budował najlepszą chyba wówczas hodowlę koni arabskich. Powstania styczniowego nie wsparł, uważał je za summa summarum szkodliwe dla sprawy polskiej. Zmarł w 1881 w Sławucie.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Generał Prezydent w Woli Gułowskiej

8 października 1989 roku otwarto Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej. Najważniejszym gościem był ówczesny prezydent Rzeczypospolitej, generał Wojciech Jaruzelski. Na zdjęciu z prawej biskup siedlecki Jan Mazur. Zdjęcie znaleźliśmy na profilu FB „Gmina Adamów dawniej i dziś” prowadzonym przez Bibliotekę w Adamowie. Zachęcamy do odwiedzania, udało się zebrać wiele - nie tylko zdjęć, ale również relacji i dokumentów.

Przed osiemdziesiątą rocznicą zamachu na kata Południowego Podlasia

Dyskusja o kształcie upamiętnienia

30 października 1943 na jadącego w kierunku Radzyna dzisiejszą drogą krajową nr 63 szefa radzyńskiego gestapo Adolfa Dykowskiego w Stasinowie zasadzkę urządzili partyzanci z Armii Krajowej.

Operacja była skuteczna, zabito zbrodniarza i jeszcze trzech jego kamratów. Była to jedna z najbardziej efektywnych operacji AK w regionie. Być może nareszcie doczeka się należytego upamiętnienia.

Dykow to nie była zwykła kanalia. Urodził się w Okalewie (dziś gmina Milanów) w 1907 roku w rodzinie niemieckich osadników. Pracował w okolicy jako stolarz i nic nie zapowiadało, że w czasie okupacji zostanie najgroźniejszym współpracownikiem gestapo. Świetna znajomość lokalnych stosunków czyniła go szczególnie niebezpiecznym. Liczba ofiar jego działalności szła, ostrożnie licząc, w setki. W 1941 Państwo Podziemne wydało na niego wyrok, jednak długo nie udawało się go wykonać. Dopiero jesienią 1943 wydzielony oddział pod dowództwem Konstantego Witkowskiego ps. Muller dopadł Dykowskiego pod Stasinowem.

Jedynym upamiętnieniem operacji jest niewielka czerwona tabliczka, stojąca w odkosie po południowej stronie drogi. W ostatnich tygodniach z inicjatywą postawienia tam czegoś bardziej odpowiedniego wystąpił znany lokalny historyk, regionalista, pan Piotr Szubartowicz. Pierwszych sojuszników znalazł w Starostwie Powiatowym (które administruje pasem drogowym), starosta rozpoczął rozmowy konsultujące treść napisu. Dyskusja jest merytoryczna i skomplikowana: napisać długi artykuł jest łatwo, znaleźć dwa zdania na tablicy, takie, żeby się wszystkim podobało - nieporównanie trudniej. Rzecz przedyskutować trzeba będzie też z Instytutem Pamięci Narodowej, który m.in. po to jest. A w kolejce - jak słusznie przy okazji podniósł p. Szubartowicz, jest jeszcze upamiętnienie zamachu na Georga Naujocksa zwany „Krótkim”, komendanta folwarku w Kąkolewnicy. Można mieć nadzieję, że rzecz jest na dobrej drodze, bo obecny stan rzeczy nikomu chluby nie przynosi - tym większy ukłon Szubartowiczowi.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik z punktem. Karol Podliński wreszcie strzelił gola!

W przedostatniej kolejce sezonu 2022/2023 Fortuna 1. Ligi Górnik zremisował na wyjeździe z Chrobrym 1:1. Strzelecką niemoc przełamał napastnik Karol Podliński.

Pewny utrzymania w lidze Górnik grał w sobotę w Głogowie o jak najlepszą pozycję w tabeli na koniec sezonu. Dla trenera Ireneusza Mamrota był to powrót na teren klubu, w którym w przeszłości spędził kilka lat, prowadząc z sukcesami Chrobrego. Co warto podkreślić, w bramce zielono-czarnych stanął nie Maciej Gostomski, a 21-letni Tomasz Woźniak, dla którego było to dopiero drugie spotkanie w łącznińskim zespole.

W pierwszej części meczu „Górnicy” stworzyli kilka akcji, którymi zagrozili bramce gospodarzy. Niecelnie jednak uderzali Karol Podliński i Egzon Kryeziu, a piłkę po strzale głową Marcina Biernata pewnie wychwycił bramkarz Chrobrego. Ekipa z Głogowa zdołała raz celnie i groźnie uderzyć na bramkę zielono-czarnych, jednak na posterunku był Woźniak.



Pierwszego gola w barwach Górnika strzelił Karol Podliński. 25-latek precyzyjnie uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego od Damiana Gąski, po jego strzale piłka odbiła się od słupka i wturlała do bramki gospodarzy. Co ciekawe, napastnik w tym sezonie zaliczył 35 meczów dla łącznińskiego zespołu, w 21. z nich wychodził na murawę w podstawowym składzie drużyny.

Tuż po przerwie gospodarze wyszli na prowadzenie po trafieniu z rzutu karnego autorstwa Kamila Wojtyry. Chwilę wcześniej łącznianie sfaulowali w swojej szesnastce Sebastiana Stebleckiego.

Zielono-czarni zdołali jednak wyrównać. Pierwszego gola w barwach Górnika strze-

lił Karol Podliński. 25-latek precyzyjnie uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego od Damiana Gąski, po jego strzale piłka odbiła się od słupka i wturlała do bramki gospodarzy. Co ciekawe, napastnik w tym sezonie zaliczył 35 meczów dla łącznińskiego zespołu, w 21. z nich wychodził na mu-



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Ten remis jest sprawiedliwym wynikiem

Z przebiegu gry uważam, że ten remis jest sprawiedliwym wynikiem. Do przerwy groźniejszy był Chrobry, miał kilka przechwyty, my mieliśmy bardzo dobre sytuacje po stałym fragmencie. Druga połowa była ze wskazaniem na nas. Mieliśmy sytuację przy 1:1, ale Szymon Lewkot nie trafił. W kilku akcjach mogliśmy lepiej rozegrać, jednak nie będę narzekał. Fajnie, że mogliśmy sprawdzić kilku zawodników, którzy do tej pory nie grali. Dla mnie to poważny materiał do analizy.

rawę w podstawowym składzie drużyny.

W 78. minucie piłkę meczową miała na nodze Szymon Lewkot, który strzelał wślizgiem z niewielkiej odległości. Problem w tym, że piłka nieznacznie minęła bramkę Chrobrego.

Spotkanie skończyło się remisem 1:1. Dla podopiecznych trenera Ireneusza Mamrota był to 13. podział punktów w tym sezonie. Nie grozi im już spadek.

Chrobry Głogów - Górnik Łeczna 1:1 (1:1)

Bramki: Wojtyra 49' (k) - Podliński 67'.

Dominik Smagała

Chrobry: Węglarz - Kuzdra, Mandrysz, Zarówny, Bougaïdis, Górski - Jóźwiak (70' Górski), Mucha, Kolenc, Steblecki (90' Ilków-Gołąb) - Wojtyra (70' Wolsztyński).

Górniki: Woźniak - Zbozień, Biernat, de Amo, Turek - Kozak, Kryeziu, Pierzak (60' Lewkot), Gąska (85' Tkacz), Krykun - Podliński.

Żółte kartki: Kuzdra, Mandrysz - Lewkot.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).



Wyniki 33. kolejki:

Chrobry - Górnik 1:1 Tychy - Stal 0:0 Katowice - Ruch 2:1 Odra - Chojniczanka Resovia - Termalica 1:2 Wisła - Zagłębie 1:2 Arka - ŁKS 1:1 Sandecja - Podbeskidzie 0:3 Skra - Puszcza (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	33	63	57-36
2.	Ruch Chorzów	33	59	47-33
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	33	58	53-36
4.	Wisła Kraków	33	57	58-38
5.	Puszcza Niepołomice	32	55	46-35
6.	Stal Rzeszów	33	48	55-43
7.	Arka Gdynia	33	48	55-43
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	33	46	52-44
9.	GKS Katowice	33	43	38-36
10.	Chrobry Głogów	33	43	43-53
11.	Zagłębie Sosnowiec	33	41	32-42
12.	Górniki Łeczna	33	40	40-42
13.	GKS Tychy	33	39	46-51
14.	Resovia	33	38	40-47
15.	Odra Opole	33	37	39-47
16.	Skra Częstochowa	32	31	18-45
17.	Chojniczanka Chojnice	33	26	32-54
18.	Sandecja Nowy Sącz	33	26	27-53

Ostatnia kolejka:

Górnik - Wisła (3.06., g. 17.30), Zagłębie - Sandecja, Podbeskidzie - Resovia, Termalica - Arka, ŁKS - Odra, Chojniczanka - Katowice, Ruch - Tychy, Stal - Skra, Puszcza - Chrobry

dsm

eWINNER II LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI

Znicz - Wisła 1:0
Bramka: Firlej 67'.
Lech II - Jastrzębie 1:1
Bramki: Witkowski 26' (s) - Stanclik 82'.
Śląsk II - Hutnik 0:0
Stomil - Siarka 1:1
Bramki: Krawczun 34' - Zawisła 80'.
Kalisz - Kotwica 4:1
Bramki: Lipkowski 35', 70', Gawlik 66', Wysokiński 90' - Szarpak 33'.
Pogoń - Radunia 0:1
Bramka: Kuzimski 78' (k).
Motor - Zagłębie II 2:0
Bramki: Lis 14', Reiman 64'.
Górniki - Polonia 2:0
Bramki: Magdziak 53', 67'.
Olimpia - Garbarnia 3:2
Bramki: Stefaniak 42, Gabrych 56' (k), Famulak 90' - Warczak 3', 12'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	33	64	56:35
2	Kotwica Kolobrzeg	33	58	44:32
3	Stomil Olsztyn	33	56	51:32
4	Znicz Pruszków	33	56	48:37
5	KKS Kalisz	33	54	60:41
6	Motor Lublin	33	54	51:36
7	Wisła Puławy	33	53	53:37
8	Olimpia Elbląg	33	47	40:35
9	Pogoń Siedlce	33	47	40:41
10	GKS Jastrzębie	33	44	40:45
11	Lech II Poznań	33	42	44:57
12	Hutnik Kraków	33	40	41:47
13	Radunia Stężyca	33	38	47:57
14	Górniki Polkowice	33	37	45:49
15	Zagłębie II Lubin	33	35	40:65
16	Śląsk II Wrocław	33	31	38:56
17	Siarka Tarnobrzeg	33	30	36:57
18	Garbarnia Kraków	33	29	49:64

OSTATNIA KOLEJKA (04.06., godz. 18:00):

Wisła - Lech II, Hutnik - Znicz, Siarka - Śląsk II, Radunia - Stomil, Kotwica - Pogoń, Zagłębie II - KKS Kalisz, Polonia - Motor, Garbarnia - Górnik, Olimpia - GKS Jastrzębie.

Trzeba wygrać z „Kolejorzem” i patrzeć na inne boiska

Wisła Grupa Azoty Puławy ma duże szanse na wywalczenie miejsca barażowego o I ligę. W ostatniej kolejce sezonu podopieczni Mariusza Pawlaka muszą wygrać z Lechem II Poznań i liczyć na korzystne wyniki na innych stadionach.

Puławianie mogli przybliżyć się do celu w starciu ze Zniczem Pruszków, ale nie udało się. Decydująca była 67. minuta. Wówczas Japończyk Shuma Nagamatsu skorzystał z błędu w środku pola Macieja Kony, popędził na bramkę Piotra Zielińskiego i zagrał na lewo do Macieja Firleja, który uderzył w dalszy róg. Piłka wpadła do siatki po rękach interweniującego bramkarza. Dla 26-latkę był to już 21. gol w bieżących rozgrywkach.

Już w 3. minucie spotkania Ukraińiec Yuryi Tkachuk uderzył z rzutu wolnego, ale piłka



Znicz okazał się lepszy od Wisły, ale podopieczni Mariusza Pawlaka jeszcze walczą o baraż, o marzenia

minęła bramkę, w której stał Piotr Zieliński. Kilka minut później bardzo niecelnie na bramkę Miłosza Mleczi uderzał Przemysław Skałcki, a w 17. minucie Krystian Pomorski przypadkowo podał do Jakuba Wójcickiego, który odwrócił się w polu karnym i oddał strzał na bramkę Wisły, który został jednak zablokowany i skończyło się jedynie na strachu dla przyjezdnych.

Cztery minuty później wydawało się, że ekipa Dumy Po- wiśla będzie mogła się cieszyć. Po centrze z rzutu wolnego

w wykonaniu Mateusza Klichowicza piłkę do siatki skierował głową Skałcki, ale niestety po chwili radości asystent sędziego Artura Aluszyka podniósł chorągiewkę i zasygnalizował spalonego. Do końca tej części gry licznie zgromadzona publiczność nie mogła zobaczyć żadnej ciekawej akcji i obie ekipy do szatni zeszły przy bezbramkowym remisie.

Lepiej w drugą część gry weszli gospodarze. W 55. minucie Firlejowi zabrakło niewiele przy strzale z bliskiej odległości, a kilka minut później nie-

celnie głową uderzył Dmytro Juchymowycz. A później padł gol dla pruszkowian. Tuż po wznowieniu nasi zmarnowali idealną okazję do wyrównania. Z około 20 metrów z rzutu wolnego uderzył Klichowicz, ale niestety dla puławian, trafił jedynie w mur. W 75. minucie spotkania doszło do sporej kontrowersji w polu karnym Znicza. Juchymowycz przewracając się, dotknął piłki ręką i, mimo ogromnych protestów puławian, Artur Aluszyk z Barlinka nie zdecydował się podyktować rzutu karnego dla Wisły.

Ostatni gwizdek oznaczał radość miejscowych. Znicz zagwarantował sobie miejsce w barażach. Wisła musi zrobić ostatni krok. Plan jest prosty. Trzeba pokonać rezerwy Lecha i patrzeć na inne obiekty, gdzie będą walczyć rywale naszych.

Odetchnęli z ulgą

W samej końcówce spotkania kontuzji doznał Dominik Cheba. 26-latek rozgrywający 101. mecz w barwach Wisły musiał opuścić boisko na noszach. Jak

się okazało, bardzo mocno został stłuczony piszczel. Na całe szczęście nie doszło do złamania ani pęknięcia kości.

Znicz Pruszków - Wisła Puławy 1:0 (0:0)

Bramka: Firlej 67'.

Znicz: Mleczek - Barnowski, Juchymowycz, Winglek, Grudziński, Moskwik, Pomorski, Tkaczuk, Nagamatsu (90' Cegiełka), Firlej (89' Tabara), Wójcicki (81' Czarnowski).

Wisła: Zieliński - Cheba (90' Gvozdenović), Błyszko, Wiech, Czajkowski (77' Przywara), Banach, Kona (88' Majewski), Skałcki, Janicki (77' Kołtański), Klichowicz (77' Kargulewicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Tabara, Winglek, Juchymowycz, Barnowski - Czajkowski, Kona, Skałcki.

Sędziował: Aluszyk (Szczecin).

mp

mp

REG

Tata grał w AZS-ie i Podlasiu. Syn z debiutem

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali spotkanie z Lublinianką Lublin. Byli pewnym faworytem. Szkoleniowiec Podlasia zdecydował się dać szansę tym, którzy do tej pory grali mniej.

W ekipie biało-zielonych szansę debiutu w III lidze otrzymał Michał Nos. Niespełna 20-letni bramkarz zastąpił między słupkami Rafała „Profesora” Misztala. - Długo czekałem na ten moment. Bywałem na meczach Podlasia, ale dzisiaj akurat nie mogłem przyjechać. Cieszę się, że zagrał w pierwszym zespole Podlasia - mówi Bogusław Nos.

Ojciec naszego bramkarza to były gracz białskich ekip. Niespełna 53-latek w latach 1990-1992 grał w AZS-ie AWF Biała Podlaska (23 występy), a następne dwa sezony spędził w Podlasiu (45 spotkań i 2 gole), gdzie pełnił rolę kapitana ekipy.

Fajna historia. - Syn chciał studiować fizjoterapię. Wybrał Białą Podlaską. Później wykonałem telefon do prezesa Buraczewskiego, by przyjechał na testy. Przeszedł je pomyślnie i jest częścią drużyny - dodaje tata Michała.

Nos junior jest wychowankiem Jagiellonii Białystok. Grał również w drużynach młodzieżowych Hetmana Białystok, gdzie debiutował w IV lidze. Ma za sobą grę na tym poziomie również w barwach Tura Bielsk Podlaski oraz KS-u Grabówek. Z kolei ojciec pełni rolę dyrektora biura Podlaskiego Związku Piłki Nożnej oraz jest wiceprezesa ds. szkolenia w tej organizacji.

mp

Cenny punkt Podlasia z liderem

Gracze Podlasia zakończyli miniony tydzień z przytupem. W środę zdołali odebrać punkty Stali Stalowa Wola, zaś w sobotę pewnie ograli zegnając się z III ligą Lubliniankę Lublin.

Cenne „oczko”

Podopieczni Renkowskiego wracali ze Stalowej Woli bogatsi o punkt.

Stal Wola wygrywała od 57. minuty. Wówczas do rzutu karnego za faul Jana Kowalskiego podszedł Jakub Kowalski. 35-latek zdołał oszukać Rafała Misztala. Dla niego to 13 gol w sezonie i 13 z ...rzutu karnego. Były zawodnik: Widzewa Łódź, Ruchu Chorzów, Podbeskidzia Bielsko-Biała czy Górnika Łęczna w bieżących rozgrywkach pomylił się tylko raz.

Podlasie zdołało wyrównać. W 78. minucie na listę strzelców wpisał się Wiktor Niewiarowski. 21-latek grający w zespole z Białej Podlaskiej od rundy wiosennej trafił do siatki po raz siódmy. Jak się okazało, gracz urodzony w Augustowie zapewnił punkt biało-zielonym. Wiktor dopadł do piłki wybitej przez obrońców po dośrodkowaniu Krzysztofa Salaka i uderzył po ziemi.

- Zdobyliśmy cenny punkt na boisku lidera. Szacunek dla zespołu. To było słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Można się przyczepić do wielu elementów, ale najważniejsze, że pojawił się charakter,



Bialczanie pięciokrotnie cieszyli się z goli w starciu z Lublinianką (fot. Gerard Maksymiuk)

dzięki któremu osiągnęliśmy dobry wynik - mówi Artur Renkowski, opiekun bialczan.

Stal Stalowa Wola - Podlasie
Biała Podlaska
1:1 (0:0)

Bramki: Kowalski 57' (k) - Niewiarowski 78'.
Stal: Smytek - Kowalski, Pikula, Rogala, Banach, Wydra (74' Duda), Soszyński, Kołbon, Imiela (90' Wojtak), Ziarko (90' Olszewski), Szuszkiewicz (90' Iwao).
Podlasie: Misztal - Arak, Chyła (63' Salak), Kozłowski, Nojszewski (63' Kurowski), Podstolak, Bahonko (81' Andrzejuk), Pigiel, Kosieradzki (63' Kot), Lepiarz, Niewiarowski.
Żółte kartki: Banach, Ziarko - Kozłowski, Kurowski, Kot, Niewiarowski.
Sędziował: Gawęcki (Kielce).
Widzów: 1250.

Przegląd kadr na plus

W starciu z Lublinianką szkoleniowiec przemeblował skład.

Szansę otrzymali ci, którzy w poprzednich spotkaniach więcej czasu przesiadywali na ławce rezerwowych. Debiut w III lidze zanotował Michał Nos. - Był to moment, by minuty otrzymali nasi rezerwowi. Cieszy szybkie otwarcie starcia. Gol na 2:0 dał nam możliwość spokojnego grania ze spadkowiczem. Nie ma co ukrywać, ale to było bardzo przeciętne piłkarsko spotkanie w naszym wykonaniu. Brakowało płynności w poczynaniach boiskowych. Jest dużo do poprawy - mówi opiekun Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska -
Lublinianka Lublin
5:2 (4:1)

Bramki: Balicki 8', 65', Kosieradzki 11', 37', Nojszewski 44' - Szczepaniak 43', Górecki 86'.
Podlasie: Nos - Chyła, Kot, Kozłowski (60' Koryciński), Nojszewski, Andrzejuk, Bahonko (60' Podstolak), Salak (62' Sweklej), Kosieradzki (52' Szatała), Balicki, Kurowski (62' Lepiarz).
Lublinianka: Błażycki - Misiurek, Płocki, Brzyski (80' Sternik), Skrzy-

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Sokół Sieniawa 1:2 (0:0), Orlęta - Wisła Sandomierz 0:0

Człapanie do końca rundy

- Gdyby przed sezonem każdy kibic dostał kartkę, na której miałby napisać, jaki skład zagra w 31 kolejce, nikt by nie trafił połowy - podkreśla trener Paweł Babiartz, który zmaga się z nienotowaną od dawna plagą kontuzji. W sobotę w pierwszym składzie musiał zagrać (nieźle zresztą!) m.in. junior Kacper Aleksandrowicz, o istnieniu którego jeszcze miesiąc temu mało który kibic wiedział...

Na liście kontuzjowanych są Piotr Zmorzyński, Michał Kobiółka, Ernest Skrzyński i Przemysław Koszel, z waleczności tylko grają Patryk Szymala i Paweł Chaliadka, po kontuzjach wracają do gry Piotr Kuźma i Marcel Obroślak. Komplectowanie składu jest więc sporym wyzwaniem, zwłaszcza jeśli trzeba zagrać dwa razy w tygodniu.

Przegrana w końcówce

Środowy mecz z Sokołem był widowiskiem wyrównanym. Na gole trzeba było czekać do drugiej połowy. Wynik otworzył Arkadiusz Maj po dośrodkowaniu Patryka Szymali. Orlęta długo broniły prowadzenia, ale w końcówce rywałe wykorzystali lukę z lewej strony obrony (z boiska szedł kontuzjowany, zabezpieczający wcześniej tę strefę Szymala). Dwa dośrodkowania, dwa strzały głową i goście odwrócili losy meczu.

Zabrakło gola

W sobotę sytuacja kadrowa była jeszcze gorsza: nie mógł grać Szymala, wykartkowany był Maj. Trener Babiartz, chcąc zachować jakkolwiek siłę ognia, wystawił dwóch napastników - debiutanta w pierwszym składzie Kacpra Aleksandrowicza wspierał Karol Rycaj. Obie drużyny wystawiły 8-9 młodzieżowców, na nikim nie ciążyła też przesadna presja: Wisła jest już praktycznie zdegradowana, Orlęta marzą o końcu sezonu.

Przed przerwą obie drużyny stworzyły sobie po kilka sytuacji, ale wynik nie uległ zmianie. Druga połowa to bezwzględna dominacja Orląt, którym zabrakło jednak skuteczności i szczęścia. Najgroźniejszy był Szymon Kamiński, który raz przedryblował całą obronę, ale trafił w bramkarza. Przy innej sytuacji jego strzał głową trafił w słupek a piłka trafiła w ręce golkipera. Chwilę po wejściu na boisko bohaterem mógł zostać Marcel Obroślak, ale z bliska strzelił nad poprzeczką. W samej końcówce nieskuteczność mogła się zemścić, ale Damian Maksymowicz po kontrataku Wisły świetnie obronił strzał z bliska. W końcówce drugą żółtą kartkę zobaczył Chaliadka i biało-zieloni kończyli mecz w dziesiątkę.

Niech ten chłop więcej nie przyjeżdża...

Spore kontrowersje wzbudziła praca sędziego, pana Karola Wójci-

Orlęta Radzyń Podlaski -
Sokół Sieniawa
1:2

(Arkadiusz Maj 51 - Karol Twardowski 85, Oskar Mazgoła 90+2)
Orlęta: Kołotyło - Chaliadka, Błasiak, Duchnowski, Szymala (62 Żukowski), Tafara Madembo (46 Aleksandrowicz), Kamiński, Rycaj, Roguski (90 Zajac), Szczygieł (71 Korolczuk), Maj.
Kartki w Orlętach: Chaliadka, Maj.

ka. Rzeczywiście w meczach Orląt (a prowadził je po raz czwarty), prezentuje stabilną, równą, kiepską formę. Tym razem zostanie zapamiętany jako jedyny na stadionie człowiek, który w 6. minucie nie widział faulu na wychodzącym na czystą pozycję Aleksandrowiczu.

Lider czeka

Za tydzień przed Orlętami wyprawa do Stalowej Woli. Do gry wróci Maj, nie wystąpi za to

cki, Matyjaszczyk, Kołacz, Książek, Szczepaniak, Malec, Knap (74' Choina).
Żółta kartka: Płocki.
Sędziował: Wasil (Lublin).
Widzów: 800.

Solidna marka, której nie będzie

Najbliższy mecz biało-zielonych o punkty to starcie w Rącznej.

Podlasie zmierzy się z Cracovia II Kraków, która po sezonie opuści szeregi czwartoligowców. Taką decyzję podjęło szefostwo „Pasów”. Co to oznacza? W stawce utrzyma się o jedna ekipa więcej.

Wszystkie siły na puchar!

Już w środę o godz. 17:00 ekipa z Białej Podlaskiej powalczy o finał Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim.

Podopieczni Renkowskiego zmierzą się na wyjeździe ze Startem Krasnystaw, występującym w IV lidze. W drugim spotkaniu Gryf Gmina Zamość zagra ze Świdniczką Świdnik, która wywalczyła już awans do III ligi. - Zdajemy sobie sprawę, że przed nami ważne starcie. Na Start wyjdziemy najsilniejszym składem. Chcemy sięgnąć po trofeum. Do tego celu pozostały dwa zwycięstwa. Mamy nadzieję, że na początku nowego sezonu do Białej Podlaskiej przyjedzie ekipa z wyższej klasy rozgrywkowej. Będzie to fajny dodatek do dobrego sezonu, który zmierza ku końcowi - mówi Renkowski.

mp

III LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Orlęta - Sokół 1:2
Bramki: Maj 51' - Twardowski 85', Mazgoła 90'.
Stal - Podlasie 1:1
Bramki: Kowalski 57' (k) - Niewiarowski 78'.
Wisła - Wisłoka 1:4
Bramki: Etoundi 57' - Radwanek 9' (k), 32', Rębisz 51', Stańczyk 74'.
Wieczysta - Korona II 1:1
Bramki: Majewski 87' - Rybus 50'.
Chelmska - Avia 0:1
Bramka: Ahmedov 60'.
Unia - Czarni 2:2
Bramki: Orlik 48', Putin 61' - Kardys 39', 42'.
Wiązownica - Podhale 0:5
Bramki: Antkowiak 24', 43', Szynka 53', Platek 59', 68'.
Lublin - KSZO 0:1
Bramka: Bełczowski 29'.
Cracovia II - ŁKS Łagów 3:0 (wo)
WYNIKI 31. KOLEJKI
Podlasie - Lublin. 5:2
Bramki: Balicki 8', 65', Kosieradzki 11', 37', Nojszewski 44' - Szczepaniak 43', Górecki 86'.
Orlęta - Wisła 0:0
Sokół - Stal 0:4
Bramki: Ziarko 23', Imiela 26' (k), Iwao 44', Pióterczak 90'.
Korona II - Wisłoka 2:4
Bramki: Strzeboński 54' (k), Mucha 90' (k) - Mamla 4' (s), Łanucha 18', 50', Radwanek 74'.
KSZO - Cracovia II 4:0
Bramki: Nawrot 39', Czernij 53' (k), Zdyb 81', Zimnicki 85'.
Podhale - Unia 0:2
Bramki: Putin 53', Mida 87'.
Czarni - Chelmska 2:0
Bramki: Kardys 44', Bawor 86'.
Avia - Wieczysta 2:1
Bramki: Mykityn 4', 85' - Faworow 75' (k).
ŁKS Łagów - Wiązownica 0:3 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	31	65	55:27
2.	Wieczysta Kraków	31	61	68:33
3.	Avia Świdnik	31	59	47:24
4.	KSZO Ostrowiec Św.	31	55	58:32
5.	Cracovia II Kraków	31	50	63:45
6.	Wisłoka Dębica	31	49	49:40
7.	Podlasie Biała Podlaska	31	48	57:38
8.	Czarni Polaniec	30	44	42:46
9.	Orlęta Radzyń Podlaski	31	43	41:50
10.	Sokół Sieniawa	31	43	52:61
11.	Podhale Nowy Targ	31	39	53:42
12.	Korona II Kielce	31	39	56:45
13.	Unia Tamów	31	36	38:62
14.	KS Wiązownica	30	33	39:53
15.	Chelmska Chelm	31	31	39:46
16.	Wisła Sandomierz	31	24	35:77
17.	Lublinianka Lublin	31	20	38:82
18.	ŁKS Łagów	31	37	27:54

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.06): Cracovia II - Podlasie (sob., godz. 17:00), Stal - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Wisła - Korona II, Wisłoka - Avia, Wieczysta - Czarni, Chelmska - Podhale, KS Wiązownica - KSZO, Lublinianka - Sokół, Unia - ŁKS Łagów 3:0 (wo).
(9/11.06): Podlasie - KS Wiązownica (sob., godz. 17:00), Orlęta - Lublinianka (sob., godz. 17:30), Stal - Wisła, Sokół - Cracovia II, KSZO - Unia, Podhale - Wieczysta, Czarni - Wisłoka, Avia - Korona II, ŁKS Łagów - Chelmska 0:3 (wo).

Zbigniew Smółko

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



16-latek z dubletem, Górnik wygrywa bez problemów

Młodzi zawodnicy Górnika Łęczna w grupie spadkowej IV ligi lubelskiej ponownie pokazali dużą jakość. Tym razem pokonali 5:1 Błękitnych Obsza, a dwie bramki w tym spotkaniu zdobył 16-letni Michał Wachowicz.

Choć do przerwy gospodarze strzelili „tylko” dwie bram-



Daniel Rusek,
trener Górnika II Łęczna

Pełna dominacja w meczu-pułapce

- Rozmawialiśmy dzisiaj z zawodnikami, że takie mecze też nie należą do łatwych. Są to tzw. mecze-pu-

łapki, ale w pełni zrealizowaliśmy to, co przed meczem mieliśmy założone. Dominacja bardzo duża, jesteśmy zadowoleni z tego, co dziś zagramy. Dobrą informacją jest to, że kolejny młody zawodnik strzela bramki dla Górnika, tym razem były to dwa gole Michała Wachowicza. Nie pozostawiliśmy złudzeń przeciwnikowi i dominacja z naszej strony była pełna.

ki, tych mogło być zdecydowanie więcej. Jak mówi jednak staropolskie przysłowie - „Co się odwlecze, to nie uciecze” i kolejne trzy gole Górnika II Łęczna przyszły w drugiej części spotkania. Drugie trafienie

dołożył Wachowicz, a na listę strzelców wpisał się także Marotto i Golba. Gości w ostatnich minutach było stać jedynie na bramkę honorową, którą strzelił Ugochukwu Precious Chikatar.

- Wiedzieliśmy, że przeciwnik będzie w meczu z nami cofnięty, więc tworzyliśmy sobie przewagę w bocznych sektorach. Już w siódmej minucie zdało to egzamin, bo Kacper Brzyski strzałem głową zdobył bramkę na 1:0. Druga bramka bardzo podobna, gdzie po składnej akcji udało się wypracować dogranie wzdłuż bramki i Kacper Wachowicz dołożył tylko nogą do pustej bramki - mówił po spotkaniu zadowolony z postawy swoich zawodników trener Górnika II Łęczna, Daniel Rusek.

Górnik II Łęczna - Błękitni Obsza 5:1 (2:0)

Bramki: Brzyski 7', Wachowicz 22', 56', Marotto 69', Golba 74' - Chikatar 88'.

Górnik II: Kiliszek (75' Niewiadomski) - Bronowicki, Brzyski (46' Khasanov), Golba, Kocyła, Kudła (65' Marotto), Mołodecki, Pendel, Steszuk, Szramowski, Wachowicz (65' Luchowski).

Kartki: Brzyski - Chikatar.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 7. KOLEJKI

Lewart - Gryf 4:1
Świdniczanka - Tomasovia 1:0
Huragan - Stal K. 0:4
Stal P. - Granit 3:2
Motor II - Start 3:1

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	7	65	25:3
2.	Tomasovia Tom. L	7	55	13:8
3.	Start Krasnostaw	7	49	12:13
4.	Stal Kraśnik	7	48	14:8
5.	Stal Poniatowa	7	47	10:7
6.	Huragan Międzyrzec	7	44	7:13
7.	Motor II Lublin	7	43	14:12
8.	Lewart Lubartów	7	43	12:17
9.	Granit Bychawa	7	34	11:23
10.	Gryf Gm. Zamość	7	33	2:16

NASTĘPNA KOLEJKA

(03-07.06): Start - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Gryf - Huragan (sob., godz. 16:00), Stal P. - Tomasovia (sob., godz. 17:00), Granit - Lewart (nied., godz. 17:00), Stal K. - Motor II (śr., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

Lewart nie pozostawił złudzeń w meczu z Gryfem

Zawodnicy Gryfa w piątkowy wieczór nie postawili wysoko poprzeczki, dzięki czemu Lewart pewnie zwyciężył w meczu u siebie aż 4:1.

Wynik do przerwy wskazywał dużą przewagę gospodarzy, którzy zdobyli trzy bramki, tracąc przy tym tylko jedną. Po przerwie gola z kar-

nego zdobył Najda, dzięki czemu zawodnicy z Lubartowa do ostatniej minuty mogli kontrolować spotkanie i wygrać je zasłużenie i bardzo wysoko.

Lewart Lubartów - Gryf Gmina Zamość 4:1 (3:1)

Bramki: Aftyka 15', Giletycz 36', Michałow 43', Najda 57' (k) - Klimkowski 35'

Radosław Grabowski

Lewart: Podleśny (86' Tutaj) - Michałow, Niewęgłowski, Kuzioła, Urban, Koneczny (73' Ciechański), K. Zieliński (65' Pikul), Sulowski (73' Duda), Giletycz (65' Iskierka), Aftyka (80' Majewski), Najda (84' Rejmak).

Żółte kartki: Najda - Kurzawa.

Słabszy dzień Opolanina na boisku, za to z nowym zarządem

W Opolu Lubelskim dobre wieści dochodzą z klubowego biura, gdzie udało się powołać pięciosobowy zarząd, z którego zostanie wybrany nowy prezes Opolanina. Nieco gorzej w weekend spisali się natomiast zawodnicy, ulegając u siebie Krysztalowi Werbkowice 0:2.

Piłkarze dowodzeni przez Daniela Koczona nie najlepiej weszli w mecz i już w siódmej minucie zostali pokonani przez Marcela Pędłowskiego - byłego króla strzelców zamojskiej klasy okręgowej. Gospodarze próbowali wyrównać, jednak tym razem kadra przetrzebiona kontuzjami i zawieszzeniami nie zdołała urwać ani jednego punktu. Osiem minut przed końcem na 0:2 podwyższył Damian Karwacki i to goście wrócili do Werbkowic z kompletem „oczek”.

- In minus tego dnia jest na pewno nasza porażka, ale słabsze

dni też się zdarzają i akurat dziś na taki trafiliśmy. Drugą sprawą są na pewno nasze problemy kadrowe, gdzie doszło do kilku puaz za kartki. Chłopcy, którzy nie grali, wracają teraz po kontuzjach. Zostały jeszcze trzy mecze i jestem dobrej myśli. Mam nadzieję, że uda się wygrać pozostałe spotkania i utrzymać czwartą ligę w Opolu - powiedział po meczu trener Opolanina, Daniel Koczon.

Opolanin Opole Lubelskie - Krysztal Werbkowice 0:2 (0:1)

Bramki: Pędłowski 7', Karwacki 82'.

Opolanin: Kubacki - Wszolek, Pałka, Leziak (90' Izdebski), Lipiński, Sobstyl, Misztal, Jakimiński, Pusiak (66' Sałasiński), Łappo, Kamiński.

Żółte kartki: Lipiński, Koczon.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 7. KOLEJKI

Orlęta - POM Iskra 5:2
Opolanin - Krysztal 0:2
Bug - Grom 3:2
Powiślak - Sparta 3:2
Górnik II - Błękitni 5:1

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	7	40	21:11
2.	Górnik II Łęczna	7	34	24:6
3.	Opolanin Opole L	7	30	13:7
4.	Krysztal Werb.	7	28	11:11
5.	Sparta Rejowiec	7	24	14:19
6.	Bug Hanna	7	22	22:14
7.	Grom Różaniec	7	22	13:28
8.	Iskra Piotrowice	7	21	9:15
9.	Orlęta Łuków	7	20	20:15
10.	Błękitni Obsza	7	10	6:27

NASTĘPNA KOLEJKA

(03/04.06): Błękitni - Opolanin (sob., godz. 11:00), Krysztal - Orlęta (sob., godz. 16:00), Sparta - Górnik II (sob., godz. 17:00), POM Iskra - Bug, Grom - Powiślak (nied., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

Nerwowy mecz w Poniatowej zakończony happy endem

Gracze Stali Poniatowa w meczu z Granitem Bychawa prowadzili już 2:0, by całkiem solidną zaliczkę oddać kwadrans przed końcem meczu. W ostatniej akcji spotkania gospodarze zdołali jednak strzelić bramkę i wygrać 3:2.

Trener Stali zaraz po meczu narzekał na to, że z pozoru kontrolowane spotkanie przez jego zawodników odwróciło się o 180 stopni i to gospodarze musieli do końca walczyć o trzy punkty. Początek meczu to wyraźna przewaga podopiecznych Konrada Szmyrgały, która została udokumentowana bramkami w 24. i 38. minucie. Chwilę przed przerwą kontaktowego gola zdobył jednak Cezary Pęcak i to goście wychodzili na drugą część gry z chęcią odrobienia jednobramkowej straty.



Konrad Szmyrgała,
trener Stali Poniatowa
**Sami stworzyli-
śmy nerwowkę**

- Bardzo dobrze rozpoczęliśmy mecz, odpowiednio go prowadziliśmy. Cały czas dochodziliśmy do sytuacji podbramkowych, które może i nie były stuprocentowe, ale piłka cały czas krążyła w polu karnym gości. Wreszcie udało się otworzyć wynik, podwyższyliśmy też na 2:0. Mogliśmy na pewno strzelić jeszcze jedną czy dwie bramki do przerwy. W końcówce pierwszej połowy niefrasobliwość naszych obrońców wykorzystali przeciwnicy, którzy zbliżyli się na jedną bramkę.

Ta sztuka udała się im w 73. minucie, kiedy to ponownie Pęcak skierował piłkę do siatki. Kibice Stali do ostatniej chwili drżeli o wynik swoich ulubieńców, a Ci postanowili uradować swoich fanów w ostatniej akcji spotkania. Poleszak wrzucił piłkę w pole kar-

ne, a akcję wykończył Wrzyszc.

- Szkoda, bo powinniśmy zamknąć ten mecz zdecydowanie wcześniej. Tak naprawdę do przerwy mogliśmy wygrywać kilkoma bramkami więcej i w drugiej części grałoby się zdecydowanie spokojniej - podsumował spotkanie trener Stali, Konrad Szmyrgała.

Stal Poniatowa - Granit Bychawa 3:2 (2:1)

Bramki: Gąsiorowski 24', Juchna 38', Wrzyszc 92' - Pęcak 44', 73'.

Stal: Pyśniak - Wlizio, Pyda (83' Kędra), Żurek, Kucharczyk (90' Smolik), Juchna (60' Tkaczyk), Skrzypek (85' Wrzyszc), Poleszak, Filipczuk (72' Baran), Gąsiorowski (60' Baran), Ściobor.

Żółta kartka: Kędra.

Radosław Grabowski

Powiślak wygrywa jedną bramką, Wrzosek obronił karnego w 96. minucie

Sędzia meczu Powiślaka ze Spartą do ostatniej chwili dbał o to, by kibice zgromadzeni na trybunach nie narzekali na brak emocji. Ostatecznie to jednak gracze Radosława Muszyńskiego zdołali zdobyć komplet punktów.

Gospodarze spotkania do przerwy prowadzili 2:0 i nic nie zapowiadało nerwowej końcówki. Kilkanaście minut przed końcem meczu zrobiło się jednak 3:2 i to goście byli bliscy zdobycia jednego punktu. W ostatniej akcji meczu sędzia odgwiżdżał mocno kontrowersyjny rzut karny, jednak w bramce bez zarzutu spisał się Maciej Wrzosek i to ki-

bice Powiślaka mogli cieszyć się z kolejnego zwycięstwa w grupie spadkowej.

Powiślak Końskowola - Sparta Rejowiec Fabryczny 3:2 (2:0)

Bramki: Piasek 12', Milcz 43', Miśkiewicz 53' - Piatrenka 46', Guz 78'.

Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede, Kursa (62' Kośka), Przychoździ, Zdunek, Sułek, Piasek, Bernat (60' Figura), Miśkiewicz, Milcz.

Żółte kartki: Gede, Łuczkowski, Wrzosek.

Radosław Grabowski

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

To oni byli najlepsi

Stypendia sportowe starosty rozdane



Za spore sukcesy w sporcie 47 zawodników, 11 trenerów i 5 animatorów sportowych otrzymało nagrody od starosty Danuty Smagi. Wszyscy zgromadzenie odebrali wyróżnienia w starostwie powiatowym

Fot. Dominik Kęsik

Ciężka praca popłaca ogromnymi osiągnięciami. Najlepsi sportowcy z naszego powiatu odebrali z rąk starosty nagrody za sukcesy w różnych dyscyplinach sportu na polskiej i zagranicznej arenie.

Władze powiatu zaprosiły młodych sportowców i ich trenerów do Sali Pompejańskiej Starostwa Powiatowego. Łącznie przyznano 63 nagrody za osiągnięcia w 2022 r.

- Miniony rok był naprawdę bardzo udany dla puławskiego sportu, mamy wiele powodów do dumy i radości, których przysporzyli nam nasi sportow-

cy, trenerzy, działacze sportowi. Sport przez swoje piękno i dynamikę oraz towarzyszące nam emocje zawsze był i jest ogromnie popularny. Sport wychowuje i kształtuje wytrzymałość oraz pokorę. Chciałabym podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w rozwój sportu na terenie powiatu puławskiego - mówiła w swoim

przemówieniu starosta Danuta Smaga.

Chwilę później rozdawała nagrody w asyście wiceprzewodniczącego rady powiatu Michała Godlińskiego, członka zarządu Jana Ziomeki oraz przewodniczącej komisji edukacji w radzie powiatu - Małgorzaty Górskiej-Lenartowicz.

Dominik Kęsik



Marianna Góra

Każde wyróżnienie jest dla mnie miłe dlatego, że ktoś docenia moje osiągnięcia. Od czterech lat podnoszę ciężary. Ćwiczę cztery razy w tygodniu po trzy godziny. Jeżeli ktoś jest zdyscyplinowany, to nie jest ciężko, ale wiadomo, że ten sport wymaga bardzo wiele. O ile wszystko dobrze pójdzie, to wystąpię na mistrzostwach Europy

Lista nagrodzonych sportowców, trenerów oraz działaczy sportowych:

Współzawodnictwo Sportowe Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego, kat. Igrzyska Dzieci:

I miejsce - SP nr 11 w Puławach
II miejsce - SP nr 1 w Puławach
III miejsce - SP w Nałęczowie

Współzawodnictwo Sportowe Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego, kat. Igrzyska Młodzieży Szkolnej:

I miejsce - SP nr 11 w Puławach
II miejsce - SP nr 3 w Puławach

III miejsce - SP nr 2 w Puławach

Współzawodnictwo Sportowe Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego, kat. Licealiada:

I miejsce - II LO w Puławach
II miejsce - III LO w Puławach
III miejsce - I LO Puławach

Powiatowy Szkolny Związek Sportowy:

S.Michna

Stowarzyszenie Rodzina, Puławskie Pielgrzymki Rowerowe:

A.Różycka
Gmina Baranów:
P.Szymanek

Puławska Akademia Karate Tradycyjnego:

P.Badzio

Klub Sportowy „Wisła Puławy”:

- Sekcja podnoszenia ciężarów:
R.Borucki, M.Góra,
D.Goljasz, M.Kozak,
K.Sobczyk, D.Butryn,
N.Zawisza, M.Zawisza,
K.Rak, K.Ślusarski, W.Guz,
M.Fiut, N.Fota

- Sekcja lekkoatletyczna:
S.Murat, W.Oko, Z.Gozdera,
A.Sielska, L.Włoszczyk,
A.Zdybel, S.Poświatowska

- Sekcja pływacka:
G.Chojak, G.Król

- oldboje:
R.Dryk, A.Mróż
Gmina Puławy:
D.Woszczek

KS Azoty Puławy, NLO SMS w Płocku:

P.Ciupa

MAYDAY TEAM:
W.Wręga, M.Wręga,
W.Poniewierska, K.Marek,
E.Stanek, B.Cywińska,
S.Maciejewski

KS „Pogoń”:
Ł.Świderski, M.Zarębski

SOSW im. Marii Grzegorzewskiej w Puławach:

A.Adamczyk, P.Tarkowska,
W.Bieniek

III LO w Puławach:

P.Pezda, O.Nitka,
K.Warda, J.Warowny,
K.Oroń, E.Czerski, F.Giza,
P.Juszczak, S.Rybicki,
K.Czopek, K.Bereziński,
Ł.Maraszkiwicz,
A.Szczęśniak, M.Urbaneł,
W.Włodarczyk, S.Sekuła

Uczniowski Ludowy Klub Sportowy Andros:

M.Bochenkiewicz,
F.Żywarski, N.Śliwa,
N.Krajewska, A.Krajewska



Piotr Pezda

Cieszymy się z drużyną, że zostaliśmy docenieni. Chłopaki poświęcili mnóstwo czasu i pracy, żeby to osiągnąć. Sukces jest duży, ponieważ w ubiegłym roku osiągnęliśmy Mistrzostwa Polski w Licealiadzie. W tym roku będziemy bronić tytułu, tu w Puławach, bo postanowiliśmy zorganizować tę imprezę. Moja drużyna jest bardzo aktywna, połowa z nich składała się z tegorocznych maturzystów, którzy już odeszli, ale cały czas mamy nabór

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Ma to być odpowiedź na zainteresowanie młodzieży kształceniem o kierunku wojskowym

Jest zgoda ministra obrony narodowej na utworzenie klasy wojskowej w opolskim liceum

W klasie wojskowej pierwszy rocznik zacznie uczyć się od września. – Liczymy na duże zainteresowanie – mówi dyrekcja opolskiego ogólniaka.

Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim rozszerza ofertę edukacyjną. Od nowego roku szkolnego w szkole powstanie nowa klasa o profilu wojskowym. Pod warunkiem, że zapiszą się do niej co najmniej 22 osoby.

O przyjęcie mogą ubiegać się absolwenci szkoły podstawowej, którzy zaliczy test sprawnościowy – odbędzie się on 13 czerwca o godz. 9 - i nie mają przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania ćwiczeń fizycznych.

Jak zapewnia dyrekcja szkoły, w ten sposób chcą wyjść naprzeciw zainteresowaniom młodzieży. - W 2020 roku w naszym liceum powstał pierwszy oddział mundurowy. Nie brakowało i nie brakuje chętnych, aby poznać tajniki pracy w policji czy specyfikę pracy strażaka. Ale we współczesnym świecie pełnym terroryzmu i różnorodnych zagrożeń, kluczowe jest również wojsko – mówi Monika Romanowska, pełniąca obowiązki dyrektora liceum.



W LO w Opolu Lubelskim od trzech lat działa klasa mundurowa. Od września uruchomiona ma zostać również klasa wojskowa

I tak Rada Pedagogiczna podjęła uchwałę o rozszerzeniu oferty edukacyjnej o klasę o profilu wojskowym. Pomysł spodobał się władzom powiatu. W marcu br. organ prowadzący szkołę, powiat opolski, złożył wniosek do ministra obrony narodowej o utworzenie oddziału przygotowania wojskowego w Liceum Ogólnokształcącym w Opolu Lubelskim.

- Tworząc profil klasy przygotowania wojskowego, możemy li-

czyć na dodatkowe pokrycie kosztów kształcenia. Dofinansowane są także zakupy umundurowania – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który 22 maja otrzymał zgodę na utworzenie klasy wojskowej. - Jeśli plany utworzenia jednostki wojskowej w Poniatojewie zmaterializują się, to będzie to miejsce potencjalnej pracy dla absolwentów szkoły – dodaje.

Klasa o profilu wojskowym realizować będzie kształcenie

ogólne, zgodne z podstawą programową oraz program szkolenia z zakresu przygotowania wojskowego.

- Szkolenie wojskowe, które przechodzą uczniowie w trakcie nauki, jest zbliżone do tego, które odbywają żołnierze służby przygotowawczej. Uczniowie już w trakcie nauki zdobywają wiedzę i umiejętności niezbędne każdemu żołnierzowi – mówi dyr. Romanowska.



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Jeśli plany utworzenia jednostki wojskowej w Poniatojewie zmaterializują się, to będzie to miejsce potencjalnej pracy dla absolwentów szkoły



Monika Romanowska,
p.o. dyrektora LO w Opolu Lubelskim
- Uczniowie już w trakcie nauki zdobywają wiedzę i umiejętności niezbędne każdemu żołnierzowi

Co daje nauka w klasie o profilu wojskowym?

- ułatwienia w rekrutacji do służby wojskowej oraz w dalszym kształceniu w uczelniach wojskowych
- preferencje w trakcie naboru do Wojsk Obrony Terytorialnej
- odbycie skróconej służby

przygotowawczej, każdy, kto taką służbę odbędzie i złoży przysięgę, stanie się żołnierzem rezerwy

- 80-procentowe dofinansowanie na umundurowanie

Samo szkolenie odbywać będzie się w formie zajęć teoretycznych i praktycznych.

- W części teoretycznej program realizowany będzie przez szkołę. W części praktycznej przez patronacką jednostkę wojskową i zakończone będzie obozem szkoleniowym – zapowiada.

Zajęcia poprowadzą instruktorzy z jednostek wojskowych. Szko-

ła już współpracuje 2 Lubelską Brygadą Obrony Terytorialnej im. mjr. Hieronima Dekutowskiego. Jest to jednostka patronacka.

- Opolski ogólniak prowadzi równolegle nabór do klasy mundurowej. Podkreślamy jednak, że jest to klasa strażacko-policyjna – zaznacza dyrektor liceum.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Wiedzą już, jak ważne są pszczoły w życiu człowieka

„Dni pszczoły” to cykliczne zajęcia przyrodnicze, które się co roku w maju organizowane są w siedzibie Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach i na szlakach Wrzełowieckiego Parku Krajobrazowego.

Tegoroczna edycja odbyła się w dniach 15-26 maja. Zajęcia poprowadzili pracownicy różnych instytucji: Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych w Chełmie, ZLPK Ośrodka Zamiejscowego w Lubartowie, Nadleśnictwa Kraśnik, Ogrodu Botanicznego UMCS w Lublinie,



Na zakończenie warsztatów młodzież wykonała pracę, używając pyłku pszczelego

Technikum Ogrodniczego w Kluczkowicach oraz Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim i Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach.

W warsztatach uczestniczyli dzieci i młodzież ze szkół podstawowych z Opola Lubelskiego, Wandolina, Chodla, Niezdowa, Poniato-

wej i Bełżyc oraz podopieczni Stowarzyszenia Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Daj Szansę” działającego przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Karczmiskach.

- Organizując lekcje przyrodnicze „Dni pszczoły” mamy na celu przekazać



Bartosz Pogoda
- Zajęcia były bardzo fajne. Nawet nie wiedziałem, że pszczoły mają koszyczki, więc dowiedziałem się nowych rzeczy. Lubię pszczoły, ale potrafią użądlić. Wszystko było dziś ciekawe, jestem zadowolony, interesująca lekcja.

uczniom jak najwięcej informacji o pszczołach i dzikich zapylaczach. Chcemy uświadomić im ogromną rolę tych pożytecznych owadów dla przyrody i życia człowieka oraz uświadomić ich ochronę i konieczność ich ochrony – mówi Jadwiga Religa, kustosz Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach. - Już Albert Einstein doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak pożyteczne i niezbędne do



Weronika Mazur
- Dla mnie najfajniejsze było malowanie, zajęcia plastyczne, ale wykład o pszczołach też był ciekawy. Trochę o nich wiedziałam, ale mam też nowe informacje. Spacer po lesie też mi się podobał.

zachowania życia na Ziemi są pszczoły. Jego słynny cytat o tym, że jeśli na świecie zabrakłoby pszczoł, ludzkość przestałaby jedynie kilka lat żyć, jest powtarzany w wielu publikacjach, opisujących znaczenie pszczoł w przyrodzie – dodaje. Na warsztaty składały się wykłady i pogadanki z prezentacjami multimedialnymi. Najwięcej czasu uczniowie spędzali jednak w plenerze, poszukując ro-



Daniel
- Warsztaty mi się bardzo podobały, zwłaszcza spacer po lesie. Mogłbym tak chodzić cały dzień. Mam na Ukrainie kolegę pszczelarza i czasami do niego chodzę. Bardzo lubię miód. Zajęcia plastyczne też były w porządku, ale nie bardzo lubię malować.

ślin miododajnych, obserwując pszczoły i kwiaty pod lupą, czy ptaki przy pomocy lornetek. Były też wspólne gry i zabawy edukacyjne na świeżym powietrzu, a na koniec zajęcia plastyczne. Każdy z uczestników warsztaty opuścił z drobnym upominkiem.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Uczniowie z Sadurek nie próżnują przed końcem roku szkolnego

Na początku maja postanowili ponownie wesprzeć Hospicjum Małego Księcia w Lublinie, a w ostatnią niedzielę włączyli się w organizację Festynu Rodzinnego. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Bolesława w Sadurkach cały czas mają ręce pełne roboty.

Zaczął się od akcji „Twój dar serca dla hospicjum”, która trwała od 9 do 12 maja. Wtedy w szkole odbywał się kiermasz, z którego cały dochód przekazany został na rzecz hospicjum. W atrakcyjnych cenach kupić można było gry, zabawki, ubrania, a nawet artykuły gospodarstwa domowego, które przynieśli uczniowie. Główni organizatorzy akcji to klasy VII i V, wraz z wychowawczyniami - Agnieszką Lenartowicz i Katarzyną Lewandowską. - Była to już 13. edycja tej akcji, nasza szkoła brała udział w większości z nich - podkreśla Agnieszka Lenartowicz, nauczycielka z SP w Sadurkach.

- W tym roku udało nam się zebrać 1 700 zł. Kwota ta już trafiła do hospicjum - dodaje. Jak przyznaje w akcję zaangażowali się wszyscy uczniowie. Jedne rzeczy na kiermasz przynosili, inne kupowali...

Natomiast w minioną niedzielę w Sadurkach, na placu zabaw koło szkoły, odbył się rodzinny festyn. Były dmuchańce, malowanie buziek,



KGW w Sadurkach

- Dziś mamy frytki, smaki, chleb ze smalcem, kiełbasę i kaszankę z grilla - mówi pani Anna Gałka (piąta od lewej)



Pieniądze z loterii fantowej przeznaczone zostaną na potrzeby szkoły



Katarzyna Lewandowska,

SP w Sadurkach

Co roku przygotowujemy loterię fantową zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Są przygotowane losy, atrakcyjne nagrody... Przeważnie pieniądze z festynu przeznaczaliśmy na cele charytatywne, ale w tym roku przeznaczone one zostaną na cele szkolne

wata cukrowa, grill, pokaz wozów strażackich czy loteria fantowa. Na scenie też sporo się działo - koncerty uczniów i finalistów The Voice Kids oraz solistów i grup wokalnych ze szkół podstawowych, a także występy grup tanecznych. Chętnych na udział w festynie nie brakowało.

Przeważały oczywiście dzieci z rodzicami. - Frekwencja jest wzrostowa - mówi Katarzyna Lewandowska.

- Największej ilości osób spodziewamy się w godzinach popołudniowych, jak co roku - dodaje.

AG

Kazimierz Dolny: Wiata przystankowa do remontu

Włodarze gminy szukają firmy, która przygotuje dokumentację niezbędną do wykonania modernizacji.

Chodzi o wiatę na ul. Tyszkiewiczza, skąd odjeżdżają autobusy i „emki” w stronę Puław, Lublina czy Warszawy.

Jej drewniana konstrukcja ma już swoje lata. Budynek ma przejść kompleksowy remont wraz z dostosowaniem do potrzeb osób niepełnosprawnych. Gmina na oferty czeka do środy 31 maja. Wybrana firma będzie miała miesiąc na wywiązanie się z umowy.

Dominik Kęsik

Żyrzyn, dnia 30 maja 2023 roku

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ŻYRZYN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Żyrzyn dla określonych terenów

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2-5 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr XXIII/215/2022 Rady Gminy Żyrzyn z dnia 16 maja 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Żyrzyn dla określonych terenów, zmienioną uchwałą Nr XXIX/248/2022 Rady Gminy Żyrzyn z dnia 28 listopada 2022 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Żyrzyn dla określonych terenów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu, w dniach **od 7 czerwca 2023 r. do 28 czerwca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Żyrzyn 24-103 Żyrzyn, ul. Powstania Styczniowego 10 w godzinach od 10.00 do 14.00 oraz o jego publikacji na stronie BIP-u Urzędu Gminy Żyrzyn pod adresem: <https://ugzyrzyn.bip.lubelskie.pl/index.php?id=796> (w zakładce w zakładce Ogłoszenia – Rok 2023) i na stronie internetowej Urzędu Gminy Żyrzyn.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu i w prognozie oddziaływania na środowisko rozwiązaniami odbędzie się w dniu **15 czerwca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Żyrzyn w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 8c i art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 pkt 1, art. 39 ust. 1, pkt 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do Wójta Gminy Żyrzyn, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12 lipca 2023 r.**

Pisma należy kierować na adres Urzędu Gminy Żyrzyn, ul. Powstania Styczniowego 10, 24 -103 Żyrzyn lub w postaci elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: ugzyrzyn@post.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej (ESP).

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuje, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Żyrzyn 24-103 Żyrzyn, ul. Powstania Styczniowego 10, adres e-mail: ugzyrzyn@post.pl, nr tel. nr tel. 818814226

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: iodo@weyer-group.com

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą do celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymagany ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Żyrzyn
Andrzej Bujek

Weekend z Panem Prusem

Nałęczów: To była już 22 edycja tego wydarzenia.

Miniony weekend w Nałęczowie pełny był ciekawych wydarzeń.

W niedzielę, 28 maja w Alei Gwiazd Kolarstwa Polskiego w Parku Zdrojowym pojawiła się nowa tablica. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów z okazji 140-lecia istnienia postanowiło w ten sposób uczcić pamięć swojego honorowego członka, którym był Bolesław Prus. Zaczęło się od złożenia kwiatów pod pomnikiem literata, po czym barwny korowód przeszedł do parku, w którym prezes WTC, Jan Bestry i przedstawiciele lokalnego samorządu współ-



Bolesław Prus był honorowym członkiem Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów

nie odsłonił tabliczkę z nazwiskiem Bolesława Prusa.

Później przyszedł czas na zabawę. Była muzyka, tańce i nauka jazdy na ... bicyle.

Następnie uczestnicy Majówki z Panem Prusem przebiegli się do Muzeum Bole-

śława Prusa, które zwiedzić można było bezpłatnie. Były recytacje wierszy, spektakle na motywach nowel Prusa, piosenki literackie i koncert zespołu Pojazzja.

AG

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Szparagowy sezon zaczyna się pod koniec kwietnia i trwa zazwyczaj dwa miesiące

Gmina Wilków nie tylko chmielem stoi. Szparagi uprawiano tu już przed wojną

Na początku dominowały białe. Dziś wyparły je zielone. Na Powiślu trwa sezon szparagowy.

Szparagi to druga po chmie-
lu uprawa, która ma długą tra-
dycję i historię w gminie Wil-
ków. Jak się okazuje, w Wólce
Polanowskiej szparagi upra-
wiane były już przed II wojną
światową.

- Trudnił się nimi pan Ma-
dej, który woził szparagi do
Kazimierza, a tam ładowa-
ne były na barki i płynęły
do Warszawy. Zbyt miały
w restauracjach - opowiada
Stanisław Ubranek, sołtys
Wólki Polanowskiej. On sam
szparagi uprawia od lat, bo to
rodzinna tradycja. Jeśli je, to
białe, gdyż, jak przekonuje, są
łagodniejsze w smaku.

Na Powiślu najwięcej szpa-
ragów było w latach 70. Wte-
dy praktycznie każdy w Wólce
Polanowskiej miał szparagi.
Oczywiście białe, bo zielone
przyszły do wsi jakieś 20 lat
temu. Uprawa cieszyła się
wówczas dużą popularnością
z jednego konkretnego powo-
du.

- Szparagi zawsze dawały
pierwsze pieniądze. A na wsi



Zielone szparagi przywędrowały na Powiśle około 20 lat temu. Wcześniej uprawiano tu tylko białe

na przednówku wydatki są
duże, a przychodów w tym
czasie nie ma - tłumaczy soł-
tys Wólki Polanowskiej.

Trafiały one do zakładu
w Zagłobie, który w latach
swojej świetności skupował
dziennie około 20 ton szpa-
ragów. Przetworzone trafiały
do puszek i wywożone były
za ocean, do Stanów Zjedno-
czonych.

Szparagowy sezon zaczyna
się pod koniec kwietnia i trwa
zazwyczaj dwa miesiące. Rol-

**Przepisy na dania ze szparagami
znajdziecie na naszej stronie internetowej
www.24wspolnota.pl**

nicy przyjęli, że sezon kończą
na Świętego Jana. Zbiór trze-
ba wówczas wstrzymać, aby
w kolejnym roku był dobry
plon. Karpa musi odbudować
się i odpocząć.

- Śmiejemy się, że człowiek
przez ten czas jest uwiązany
jak pies u budy. Nie można
zrobić sobie dnia wolnego.

Tylko świętek, piątek trzeba
iść w pole i ciąć szparagi, bo
szybko rosną, szczególnie jak
jest wilgotno i ciepło. Jednego
dnia trzeba zbierać dwa razy,
rano i wieczorem - tłumaczy.

Założenie hektarowej plan-
tacji to koszt rzędu 20 tys.
zł. Warzywa zbiera się z niej
nawet przez kilkanaście lat.



Zebrały z pola szparagi należy umyć i posortować według grubości, a następnie ułożyć w pęczki i związać



Białe szparagi rosną w specjalnie wykonanych kopcach przykrytych specjalną folią. Popękana ziemia świadczy o tym, że w tym miejscu wyrasta szparag, który trzeba odkopać

Z jednego hektara można
ściąć nawet około 10 ton szpa-
ragów.

Dziś białe szparagi są wy-
dajniejsze od zielonych, upra-
wia się je pod specjalną folią.
Nie mogą one mieć kontaktu

ze światłem dziennym, bo
wówczas główki przybierają
kolor czerwony lub fiolet-
owy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dni Kultury Amerykańskiej w Karczmiskach

Wykład profesora
z amerykańskiego
uniwersytetu w Char-
leston, warsztaty mu-
zyczne i lekcje angielskiego
prowadzone
przez obcokrajowców,
a do tego spotkanie
z drużyną Pierwszej
Polskiej Ligi Futbolu
Amerykańskiego.

5 czerwca w Zespole Szkół
w Karczmiskach startują Dni
Kultury Amerykańskiej. Przez
trzy dni w szkole będzie dzia-
ło się dużo ciekawych rzeczy.

- Dni Kultury Amerykań-
skiej organizowane są w ra-
mach współpracy naszej
szkoły z American Corner
w Lublinie dla wszystkich
naszych uczniów, którzy chcą

z głębią swoją wiedzę o ame-
rykańskiej kulturze oraz po-
znawać jej różnorodność -
mówi Piotr Długosz, dyrektor
ZS w Karczmiskach.

I tak na poniedziałek po
południu zaplanowany jest
wykład w języku angielskim.
Będzie miał on formę wideo-
konferencji.

- Wykład poprowadzi nasz
zaprzyjaźniony profesor
z Uniwersytetu w Charleston
w USA Robert Westerfelhaus,
który w tamtym roku odwie-
dził naszą szkołę osobiście -
dodaje.

We wtorek do Karczmisk
przyjedzie studentka Sarah
Brady, stypendystka progra-
mu Fulbrighta (ETA).

- Tym razem Sarę czekają
warsztaty muzyczne w kla-
sach młodszych, na których
drugoklasiści zaprezentują

swoje umiejętności językowe,
śpiewając piosenki w języku
ojczystym naszego gościa.
Głównym jednak punktem
wizyty, będą prowadzone
przez Sarę lekcje angielskiego
dla uczniów klas starszych -
zapowiada dyr. Długosz.

Dni Kultury Amerykańskiej
w Karczmiskach zakończą się
w środę spotkaniem z dru-
żyną Pierwszej Polskiej Ligi
Futbolu Amerykańskiego Ty-
tani-Lublin. Zawodnicy opo-
wiedzą młodzieży o zasadach
gry, poprowadzą trening dla
klas sportowych oraz zrobią
pokaz meczu. W ten sposób
popularyzować będą wśród
młodzieży futbol amerykański.

ACH

Runął budynek gospodarczy. Jedna osoba poszkodowana

To 65-letni mężczyzna.
Budynek zawalił się
prawdopodobnie na
skutek wad konstrukcji
budowlanej.

Do zdarzenia doszło w środę
w Niedźwładzie Dużej (gm. Łazi-
ska). Zawaleniu uległ stary muro-
wany budynek gospodarczy przy-
kryty deskami. Pochodzi z 1945
roku. Od momentu wybudowania
nie był remontowany.

W ubiegłym roku spadkobierca
zaczął go rozbierać. Prace rozbior-
kowe kontynuowane były również
w tym roku, związane były z roz-
biórką więzby dachowej. Budynek
nie miał wieńca.

W środę 65-latek chciał wejść
do tego budynku. I w tym momen-
cie konstrukcja straciła stabilność
i część ścian osunęła się na niego.

Mężczyzna został poturbowany.
Z zawaliska udało mu się wydostać



Zawaleniu uległ murowany budynek gospodarczy przykryty deskami

o własnych siłach. Strażacy, którzy
jako pierwsi dotarli na miejsce zda-
rzenia, udzielili poszkodowanemu
pierwszej pomocy przedmedycznej,
a następnie przekazali pogotowiu
ratunkowemu. Przeszukali też gruzo-
wisko, czy nie ma innych osób po-
szkodowanych i zabezpieczyli miej-
sce przed dostępem osób trzecich.

Straty oszacowane zostały na
trzy tysiące złotych. Budynek uległ
całkowitemu zniszczeniu.

Strażacy jako przyczynę zawa-
lenia się budynku wskazują wady
konstrukcji budowlanej.

Powiatowy Inspektorat Nadzoru
Budowlanego w Opolu Lubelskim
zajmuje się już sprawą.

- Z katastrofą budowlaną nie
mamy do czynienia, bo katastrofa
jest to gwałtowne i niezamierzone
zniszczenie obiektu budowlanego
lub jego części. A to było zamierzo-
ne działanie właściciela - tłumaczy
Grażyna Legwant, powiatowy
inspektor nadzoru budowlanego
w Opolu Lubelskim. - Postępowa-
nie jest wszczęte. Będzie nakaz roz-
biórki - dodaje.

ACH

OPO

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Oba budynki aż proszą się o remont

Jak radni zgodzą się dołożyć pieniędzy, remizy przejdą lifting

Zapadająca się podłoga, sypiący się sufit. Remizy w Lipinach i Adelinie do końca roku mogą zostać wyremontowane. Pod pewnym warunkiem.

Ponad rok temu gmina Chodel złożyła wniosek do Lokalnej Grupy Działania Owocowy Szlak na remont dwóch remiz strażackich w Lipinach i Adelinie. Projekt opiewał na 275 tys. zł. Dofinansowanie - 85 procent.

- Teraz musimy zabezpieczyć wkład własny do projektu. Na najbliższej sesji, która zaplanowana jest pod koniec maja, będę rozmawiał z radnymi na ten temat. Jeżeli będziemy mieli środki na wkład własny, to będziemy chcieli przystąpić do remontu - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Gro środków pójdzie na remizę w Lipinach. Zaplanowane prace dotyczą wnętrza budynku. Wyremontowana ma zostać sala główna i zaadaptowane pomieszczenia na kuchnię i sanitariaty, których obecnie nie ma.

- Mieszkańcy w czynie społecznym wykonali pewne prace, które, można powiedzieć, zapoczątkowały etap remontu.



Zaplanowane prace dotyczą wnętrza budynku. Wyremontowana ma zostać sala główna i zaadaptowane pomieszczenia na kuchnię i sanitariaty, których obecnie nie ma

Wiele jest jeszcze do zrobienia - dodaje.

Najpilniejsza rzecz to wymiana podłogi w sali głównej. Bo stara już częściowo się załamała, powstała wyrwa o głębokości około pół metra. Przewidziane jest także szpachlowanie i malowanie ścian oraz zakup niezbędnego wyposażenia do pomieszczenia kuchennego.

Na wykonanie prac remontowanych w strażnicy z niecierpliwością czeka Koło Gospodyń Wiejskich Lipinianki, które w budynku ma swoją siedzibę.

- Podstawowym problem są warunki lokalowe oraz brak sprzętu.



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Mieszkańcy Lipin w czynie społecznym wykonali pewne prace, które, można powiedzieć, zapoczątkowały etap remontu. Wiele jest jeszcze do zrobienia

Lokal obecnie jest w kiepskim stanie. Jednak nie poddajemy się i lwia część przygotowań kulinarnych przygotowujemy we własnych domach - mówi Marta Wieczorek z KGW Lipinianki.

Mniejszy zakres prac do wykonania przewidziany jest w budynku remizy w Adelinie.

Na pewno wyremontowany zostanie sufit i pomalowane ściany pomieszczeń.

- Na dzień dzisiejszy sufit nie posiada żadnego ocieplenia. Miejscami odpadają kasetony - tłumaczy wójt.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Chodelskie rondo wypiękniało



W minionym tygodniu na rondzie w Chodlu trwały ostatnie prace związane z sadzeniem krzewów

Rosną już berberysy, jałowce i hortensje. Na wysepce ronda w Chodlu pracownicy gospodarki komunalnej wysadzili ponad 200 krzewów.

Ostatnie sadzone były w minionym tygodniu. I od razu zrobiło się przyjemniej dla oka.

Na wysepce rośnie już pięć gatunków krzewów - berberysy żółte i czerwone, jałowce płożący i zielony oraz hortensje. Koszt zagospodarowania ronda sięgnął 5 tys. zł.

O posadzenie kwiatów i krzewów na rondzie, stano-

wiącym wizytówkę Chodla, od dawna upominali się radni i mieszkańcy.

- Jako urząd też widzieliśmy taką potrzebę, aby jakieś prace wykonać - zapewnia Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. - Aczkolwiek chcieliśmy to w jakąś chronologiczną całość powiązać i zaczęliśmy najpierw od usunięcia drzew przy ul. Godowskiej, zagospodarowania ronda, a niebawem wykonawca będzie wchodził z remontem nawierzchni na ulicy Godowskiej - tłumaczy.

Prace drogowe ruszą prawdopodobnie już w czerwcu.

(ach)



Rozmowa z Michałem Kramkiem, prezesem Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo



Zapraszamy do Poniatowej na Festiwal piosenki religijnej i harcerskiej

2 i 3 czerwca w Poniatowej rozbrzmiewać będą dźwięki muzyki chrześcijańskiej, patriotycznej i harcerskiej. Gwiazdami Festiwalu będą bp Antoni Długosz oraz Andrzej Rosiewicz.

Skąd pomysł na I Festiwal Piosenki Religijnej Dzieci i Młodzieży?

- Chcemy popularyzować pieśni religijne, integrować środowiska parafialne, prezentować umiejętności wokalne dzieci i młodzieży, całych rodzin... Celem festiwalu jest uczczenie, kultywowanie pamięci i popularyzacja osoby św. Jana Pawła II.

Jakich artystów będziemy mogli zobaczyć?

- Gwiazdą wieczoru w piątek

będzie biskup Antoni Długosz. To człowiek renesansu. Zgromadził wielką kolekcję malarstwa polskiego, porcelanowych filiżanek, założył ośrodek dla narkomanów, występuje w programie „Ziarno”. Jedyny na świecie



Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo
Zapraszamy wszystkich mieszkańców województwa lubelskiego do Poniatowej, która jest otwarta i gościnna. Z nami spędzisz miłe chwile. Zapraszamy na plac przy ul. Brzozowej w Poniatowej, scena plenerowa, 2 i 3 czerwca, godz. 18.

cie tańczący i śpiewający biskup! Wystąpi też muzyczny Zespół „Arse” tworzony przez harcerki i harcerzy, członków

i byłych członków Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz piosenkarka Joanna Biedrzyńska.

W sobotę natomiast wystąpi Andrzej Rosiewicz - polski piosenkarz, gitarzysta, tancerz, satyryk, kompozytor i choreograf. Od 1978 poświęcił się karierze solowej. Poza tym w planach mamy koncert „A to Polska właśnie...” w wykonaniu aktorów z Teatru Młodzieżowego z CKPiT-u ze wsparciem z teatru Fajna Ferajna i zesołu „Vocal” w składzie: Małgorzata Urbanek, Grażyna Romsicka, Jolanta Olszowa oraz Jacek Rogala.

Festiwal będzie połączony świętowaniem Dnia Matki i Dnia Dziecka...

- Tak. Chcemy razem świętować Dzień

3 czerwca na scenie plenerowej na placu przy ul. Brzozowej odbędzie się również podsumowanie konkursu plastycznego „Symbole narodowe” oraz wokalnego „Piosenka patriotyczna dedykowana Św. Janowi Pawłowi II”.

Matki, Dzień Dziecka, ale też Dzień Ojca - postanowiliśmy połączyć wspólnym mianownikiem te ważne daty i przypomnieć o tym, że rodzina jest najważniejsza, rodzina zawsze powinna się wspierać i sobie pomagać. Dobrą okazją jest wspólnie świętowanie przy rytmach piosenki religijnej i udziale w konkursach, zagadkach.

Weekend upłynie więc pod znakiem Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo, bo 3 czerwca zaplanowaliście jeszcze jedno wydarzenie - Festiwal Młodych - Piosenki Harcerskiej i Niepodle-

głościowej „Śladami Niepodległości”.

- Tak, jest to intensywny czas dla Stowarzyszenia, w sobotę zapraszamy wszystkich miłośników tematyki patriotycznej, niepodległościowej, harcerskiej, którzy promują radosne podejście do życia oraz pozytywne wartości i postawy: kontakt z naturą, szacunek dla przyrody, przyjaźń, braterstwo, służbę dla społeczności i poświęcenie dla wspólnego dobra, przeżywanie przygód, wędrowanie i poznawanie świata.

Rozmawiała:
Agnieszka Gołębiowska

Wskazówki dotyczące komunijnych strojów przekazała rodzicom sama parafia

Trzecioklasiści z Opola Lubelskiego i Niezdowa już po I Komunii Świętej

Pierwsza tura już za nami. W sobotę w Opolu Lubelskim po raz pierwszy Komunię Świętą przyjęło 61 uczniów klas trzecich.

I Komunię Świętą ma już za sobą 49 uczniów klas trzecich ze

Szkoły Podstawowej nr 1 im. Kornela Makuszyńskiego w Opolu Lubelskim oraz dwunastu ze Szkoły Podstawowej w Niezdowie.

Za uroczystość odpowiedzialny był ks. Rafał Wójcik wraz z katechetami: siostrą Augustyną, siostrą Bernadettą, Anną Walencik i Moniką

Ratomską. To na ich barkach spoczął obowiązek jak najlepszego przygotowania uczniów do tego ważnego dnia. Wyszło znakomicie.

Przejętym wagą tego dnia dzieciom towarzyszyli przede wszystkim rodzice i rodzice chrzestni oraz pozostali członkowie rodzin.

Mszę Świętą odprawił ks. Rafał Wójcik, a w wydarzenie zaangażowali się także rodzice trzecioklasistów.

Wskazówki dotyczące komunijnych strojów przekazała rodzicom sama parafia. Dziewczynki miały na sobie białe sukienki z krótkim rękawem i z symbolem

eucharystycznym, mogły mieć rękawiczki i torebki. Ich kreacje nie mogły zawierać ozdób poza szarfą w pasie i małą kokardą na plecach. Chłopcy natomiast ubrani byli w białe komize - również z symbolem eucharystycznym, czarne spodnie i czarne pantofle.

W najbliższą sobotę druga tura komunii. Sakrament Eucharystii przyjmą trzecioklasiści z opolskiej Dwójki oraz ze Skokowa.

AG



Uczniowie klasy III A ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim z ks. Rafałem Wójcikiem, wychowawczynią Barbarą Kanią, nauczycielem wspomagającym Krystyną Flisiak, siostrą Augustyną i dyrektorką szkoły: Iloną Majak-Gierczak oraz Elżbietą Furdal

Uczniowie klasy III B ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim z ks. Rafałem Wójcikiem, wychowawczynią Anetą Mirosław, siostrą Augustyną i dyrektorką szkoły: Iloną Majak-Gierczak oraz Elżbietą Furdal



Uczniowie klasy III C z SP nr 1 w Opolu Lubelskim z ks. Rafałem Wójcikiem, wychowawczynią Edytą Bąk, siostrą Augustyną i dyrektorem Januszem Stępiem

A U T O P R O M O C J A

**W NASZ
PORTAL**

opole.24wspolnota.pl

R E K L A M A

TYNKI

CEMENTOWO-WAPIENNE

• GLĄDŹ • MALOWANIE

Tel. 669 906 045



Uczniowie klasy III SP w Niezdowie z ks. Rafałem Wójcikiem, wychowawczynią Marią Żelazek, nauczycielem wspomagającym Joanną Dudziak, katechettką Anną Walencik i dyrektorem szkoły Mariuszem Jurakiem

OPO